Jubileusz społecznika Jerzego Tracza

strona 22

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota lubartowska
I GMINY NIEMCE
lubartow.24wspolnota.pl
2 - 8 września 2025 r. ■ nr 35 (1019) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

Dożynki w Kocku

strona 24

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MIĘDZYRZEC ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Komisja wskazała nową dyrektor PMDK-u, a Zarząd Powiatu to unieważnił.

Kurator grzmi: Nie było podstaw

Tomasz Szabłowski
kurator oświaty w Lublinie

Jako Kuratorium Oświaty w Lublinie ewidentnie się z tą decyzją nie zgadzamy

Jan Sławecki
starosta lubartowski

- Prawnicy wskazali nieprawidłowości, co do formalnej strony. Komisja to przegapiła

Decyzją Zarządu Powiatu Lubartowskiego Renata Ewa Wawruch-Jakimiuk nie zostanie nową dyrektor Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury w Lubartowie.

STRONA 7

Renata Ewa Wawruch-Jakimiuk, zwyciężczyni konkursu - Przepracowałam ponad 20 lat na stanowisku nauczyciela w młodzieżowych domach kultury. Nikt nie dopatrzył się żadnych uchybień w moim przygotowaniu pedagogicznym i wykształceniu

Pożary w gm. Firlej, Ostrówek i Rudce Kozłowieckiej

STRONA 4,6,11

Mariusz Puła wicedyrektorem RCEZ w Lubartowie.

Elżbieta Mizio trzecim wicedyrektorem w ZS nr 2

Mariusz Puła:
Mam odpowiednie doświadczenie i wykształcenie

STRONA 6

Kamionka: Spalony stolik i nadpalone ławki. Nastolatków przyłapali strażacy

STRONA 21

Informator Powiatu Lubartowskiego

STRONA 5

R E K L A M A

LUBARTOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

FOTOPRZEWORSKI
FOTOGRAFIA I FILMOWANIE
21-150 Kock
ul. Jana Pawła II 32
STUDIO KOCK
ZDJĘCIA DO DOKUMENTÓW
W 5 MIN 8 SZT + PORTRET GRATIS
TEL. 663 936 341

R E K L A M A

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
TEL. 500 644 661

Dom Pogrzebowy Malesa
ELASTYCZNOŚĆ CEN,
BEZ KOMPROMISU W JAKOŚCI
BEZPŁATNA CHŁODNIA
Dyżur całodobowy: 501 688 811
www.malesa.com.pl

N 2505
ISSN 2392-2184
9 772392 218509
LUB

eprasa.pl 61b90e6185

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport: Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

2 września
godz. 8.00 - 13.00,
Rudka Kozłowiecka (6)
godz. 8.00 - 13.00,
Pryszczowa Góra (1)
godz. 9.00 - 14.00,
Brzeziny (3)

4 września
godz. 8.00 - 13.00,
Dys Pólko (1)

Są już nauczycielami mianowanymi.

Akty mianowania wręczył burmistrz Lubartowa

Fot. UM Lubartów

Akty mianowania wręczyli burmistrz Krzysztof Paśnik i sekretarz miasta Dorota Golak. Otrzymali je:
Aleksandra Baran (Szkoła Podstawowa nr 4), Sandra Barwińska (Szkoła Podstawowa nr 4), ks. Marek Kuś (Szkoła Podstawowa nr 4), Magdalena Budzyńska (Szkoła Podstawowa nr 4), Anna Gniewek-Iwan (Szkoła Podstawowa nr 1), Klaudia Skuratowicz (Przedszkole nr 2) Ewelina Pyra (Przedszkole nr 5), Sylwia Wolińska (Przedszkole nr 4), Natalia Falkowicz-Karasek (Szkoła Podstawowa nr 1).

Gratka dla fanów starych motocykli – XII Motozłaz zaprasza do Firleja

Firlej: Już od najbliższego czwartku, 4 września do niedzieli Firlej zamieni się w motocyklowe centrum.

Federacja Zmotoryzowanych zapraszamy wszystkich miłośników zabytkowych motocykli na XII edycję Motozłazu, która w tym roku odbędzie się w Firleju. Zlot odbędzie się w ramach IV Rundy Mistrzostw Polski Pojazdów Zabytkowych.

W programie widowiskowa rywalizacja motocykli z duszą, klimatyczna oprawa muzyczna, strefa gastronomiczna i spotkania pasjonatów, zlot zakończy wręczenie nagród. To wyjątkowa okazja, by podziwiać historię motoryzacji na dwóch kołach i spotkać ludzi, którzy żyją pasją do klasyki. Motocykle będzie można podziwiać podczas parady. Jak informują organizatorzy, w piątek trasa przebiegać będzie następująco:

- Firlej - około 10 motocykle pojawią się w Kocku na rynku, o 12.15 w Łukowie i o godz. 14.15 znowu w Kocku przy Muzeum Historii Kocka, parada wróci po tym do Firleja, trasa przejazdu to ok. 120 km. W sobotę niecodzienne modele motocykli będą mogli podziwiać o godz. 10.10 mieszkańcy Niemiec, 10.30 mieszkańcy Woli Niemieckiej, o godz. 11.30 motocykliści pojawia się w Sernikach, a o godz. 13 w Lubartowie na placu przy urzędzie, na godzinę 14 zaplanowana jest parada promenadą przy jeziorze Firlej, cała trasa przejazdu to ok. 100 km.

ema

Co, gdzie, kiedy? POW. LUBARTOWSKI

WRZESIEŃ 5 PT.
Narodowe Czytanie, biblioteki powiatowe, miejsce, szkolne (według indywidualnego harmonogramu)

WRZESIEŃ 6 SOB.
IV Runda Mistrzostw Polski Pojazdów Zabytkowych MOTOŁAZ w Firleju, godz. 12

WRZESIEŃ 7 NIEDZ.
Dożynki powiatowo-gminno-parafialne, Michów, godz. 11.30

Dożynki Gminne w Ostrowie Lubelskim, godz. 12

R E K L A M A

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
PROMOCJA W DNIACH 2 - 8 WRZEŚNIA
* Roladki z nadzieniem meksykańskim Szubryt - 34,99 zł/kg
* Koncentrat pomidorowy 30% 190 g Pudliszki - 5,99 zł
* Majonez dekoracyjny 400 ml Winiary - 4,99 zł
* Oranżada czerwona 400 ml Hellena - 2,99 zł
* Napój Tropical Duo 1 l Hortex - 3,99 zł
* Mleczko królewskie 300 g Wawel - 12,99 zł

R E K L A M A

CAŁODOBOWA APTEKA
ul. A. Mickiewicza 3-5 na Mickiewicza
www.aptekacurate.pl

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe
Marcin Grzegorczyk
Sala pożegnań Chłodnia
Lubartów, ul. Cicha 12
Dyżur Całodobowy
508 107 618

Centrum Medyczne curate
Podstawowa Opieka Zdrowotna: NFZ
Lekarze rodzinni / Lekarze pediatrzy / Pielęgniarka środowiskowo-rodzinna / Położna środowiskowa / Punkt szczepień / Punkt pobrań laboratoryjnych
Poradnie specjalistyczne:
- ginekologiczna
- stomatologiczna
- kardiologiczna
- dermatologiczna
- chirurgii naczyniowej
- urologiczna
- endokrynologiczna
- alergologiczna dla dzieci
- pracownia USG
ul. A. Mickiewicza 3-5 www.curatecm.pl

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN
naprawy, regulacje, konserwacja
609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE
DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK
Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA
Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE
Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK
Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

SERWIS
AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR
Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA
A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

LUB

eprasa.pl 61b90e6185

I N F O R M A C J A

Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego w Lublinie

Marszałek Województwa Lubelskiego

Jarosław Stawiarski

zaprasza na

RODZINNY PIKNIK EUROPEJSKI

Gminny Ośrodek Sportu i Rekreacji w Firleju

Występ Opery Lubelskiej

Koncert Filharmonii im. Henryka Wieniawskiego

Doradztwo modowe: Joanna Horodyńska, Tomasz Jacyków

Strefa Unijna

Strefa Gier i Zabaw

Strefa Służb Mundurowych

Strefa Zdrowia

Gwiazda wieczoru Kamil Bednarek

7 WRZEŚNIA 2025
START — 13:00

WSTĘP WOLNY

więcej informacji na stronie: www.funduszeUE.lubelskie.pl

Fundusze Europejskie dla Lubelskiego

Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską

lubelskie Smakuj życie!

Patronat

Gminny Ośrodek Sportu i Rekreacji w Firleju

Gmina Firlej

LUB

eprasa.pl 61b90e6185

Strażacy z gminy Niemce znowu w akcji

Spłonęły drewutnia i budynek gospodarczy

Strażacy z Nasutowa i okolic znowu mieli ręce pełne pracy. W ubiegłym tygodniu pięć jednostek gasiło pożar w Rudce Kozłowieckiej.

Fot.OSP Nasutów

Płomienie przeszły na pobliski budynek gospodarczy, którego niestety nie udało się uratować

Fot.OSP Nasutów

Ogień rozprzestrzeniał się błyskawicznie. Akcję dodatkowo utrudniał silny wiatr

Do gaszenia palącej się drewutni przyjechali strażacy z trzech miejscowości – z Nasutowa, Krasienina i Niemiec. Trzy miejscowe jednostki wsparły załogi dwóch wozów Państwowej Straży Pożarnej z Lublina.

Sytuacja była bardzo poważna. Świadkowie zdarzenia twierdzą, że ogień rozprzestrzeniał się błyskawicznie. Składowane drewno było bardzo suche i ogień pochłaniał je w bardzo szybkim tempie. Akcję dodatkowo utrudniał silny wiatr. Płomienie przeszły na pobliski budynek gospodarczy, którego niestety nie udało się uratować. Cała uwaga strażaków skupiła się na budynku mieszkalnym, który udało się zabezpieczyć i uchronić przed ogniem.

W chwili redagowania tekstu przyczyny pożaru jeszcze nie były wyjaśnione.

Artur Toruń

12-latek na hulajnodze potrącony przez auto. Zabrała go karetka

Fot.KPP Łęczna

Drugi z chłopców nie doznał obrażeń

ŁĘCZNA: Kierująca Toyotą nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu nastoletnim chłopcom na hulajnogach elektrycznych po chodniku. Jeden z nich trafił do szpitala.

Do zderzenia doszło w czwartek (28 sierpnia) w Łęcznej.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 44-latka kierująca Toyotą, wyjeżdżając z terenu szkoły, nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu jadącym na hulajnogach elektrycznych dwóm chłopcom, doprowadzając do zderzenia bocznego. 12-latek z obrażeniami ciała został przetransportowany przez załogę karetki pogotowia do szpitala w Lublinie. Jego o rok starszy kolega przewrócił się, ale na szczęście nie doznał obrażeń - informuje sierżant sztabowy Anna Brodaczewska z KPP w Łęcznej.

Chłopcy poruszali się bez kasków ochronnych.

Kierująca była trzeźwa.

Joanna Niećko

Miała dwa promile, wjechała w inny samochód. Zderzenie w Rokitnie

Fot.KPP Lubartów

Kierująca Audi miała 2 promile alkoholu w organizmie

Do zderzenia doszło 27 sierpnia przed godz. 20. Jak informuje podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie, kierująca Audi nie zachowała bezpiecznej odległości i uderzyła w tył Fiata kierowanego przez mieszkańca gminy Lubartów, który wjechał do rowu. 22-letni kierowca został zabrany do szpitala. Okazało się, że 53-letnia mieszkanka powiatu lubartowskiego kierująca Audi miała w organizmie dwa promile alkoholu. Policja zatrzymała jej prawo jazdy, kobieta odpowie przed sądem za kierowanie pod wpływem alkoholu i spowodowanie kolizji. Grozi jej do trzech lat pozbawienia wolności.

Marcin Kusyk

Fot.KPP Lubartów

Kierowca Fiata został przewieziony do szpitala

Ciągnikiem w kampera. Zderzenie w Przytocznie

Fot.KPP Lubartów

W Peugeota uderzył ciągnik Massey Ferguson

Do zdarzenia doszło 28 sierpnia około godz. 13. Jak informuje podkomisarz Jagoda Maj z KPP Lubartów, kierujący ciągnikiem Massey Ferguson mieszkaniec gminy Michów, włączając się do ruchu z drogi podporządkowanej, uderzył widłami ładowacza w bok kampera Peugeot, którym kierował mieszkaniec gminy Ryki. Bok Peugeota został uszkodzony, jednak nikt nie odniósł obrażeń. Policjanci zatrzymali dowód rejestracyjny Peugeota, a sprawca kolizji został ukarany mandatem.

Marcin Kusyk

Fot.KPP Lubartów

Bok Peugeota został uszkodzony

eprasa.pl 61b90e6185

Informator Powiatu Lubartowskiego

DOŻYNKI

POWIATOWO-GMINNO-PARAFIALNE W MICHOWIE – 7 września 2025 r.

Starosta Lubartowski Jan Sławecki oraz Wójt Gminy Michów Roman Adamczyk serdecznie zapraszają Mieszkańców, Rolników i Gości na Dożynki Powiatowo-Gminno-Parafialne, które odbędą się 7 września 2025 roku w Michowie na boisku sportowym GLKS. Święto plonów będzie okazją do wspólnego podziękowania za pracę rolników i tegoroczne zbiory.

Uroczystości rozpoczną się **o godz. 11:30 Korowodem Dożynkowym**. Następnie, **na boisku GLKS o godz. 12:00 zostanie odprawiona Msza Święta Dziękczynna z poświęceniem ziarna pod zasiew.** O godz. 13:00 odbędzie się **Ceremoniał Dożynkowy** z prezentacją tradycyjnych wieńców i przekazaniem bochna chleba – symbolu urodzaju i wdzięczności. W trakcie uroczystości wystąpią zaproszeni goście, którzy złożą rolnikom podziękowania i życzenia. Ponadto zostanie rozstrzygnięty Powiatowy Konkurs na Wieniec Dożynkowy oraz Powiatowy Konkurs na Stoisko Dożynkowe, zostanie wręczona również Nagroda Powiatu Lubartowskiego dla Twórców Kultury oraz Nagrodę dla Wzorowego Rolnika Powiatu Lubartowskiego 2025.

- Dożynki to nie tylko tradycja, ale przede wszystkim wyraz szacunku dla ludzi ciężko pracujących na roli. Chcemy podziękować wszystkim, którzy codziennie dbają o to, by na naszych stołach nie zabrakło chleba. To święto jednoczy społeczność i pokazuje, jak ważna jest praca rolnika dla całego powiatu – podkreśla Starosta Lubartowski Jan Sławecki.

Po części oficjalnej organizatorzy zapraszają na wielkie muzyczne święto – **Galę Disco**, która rozpocznie się koncertem **Zespołu NEWS** o godzinie 17:00. Następnie na scenie pojawią się gwiazdy muzyki tanecznej: **ELA KLIŚ** – o godz. 19:00, **ALTESS** – o godz. 20:00, **PIOTR BAGUN** – o godz. 21:00. Gwiazdą wieczoru będzie **BOYS**, który wejdzie na scenę o godz. 22:00

Podczas wydarzenia nie zabraknie stoisk promujących lokalne produkty, prezentacji twórczości ludowej, atrakcji dla dzieci oraz degustacji regionalnych potraw.

Starosta Jan Sławecki, podkreśla, że Dożynki to nie tylko czas podziękowań, ale również integracji i promocji dziedzictwa powiatu - *Chcemy, aby to wydarzenie było prawdziwym świętem radości i wdzięczności. 7 września Michów stanie się sercem powiatu. Zapraszamy!*

Awans zawodowy dla nauczycieli z powiatu lubartowskiego

W Sali Rycerskiej Starostwa Powiatowego w Lubartowie odbyło się uroczyste wręczenie aktów nadania stopnia nauczyciela mianowanego. To ważny i znaczący etap w karierze nauczyciela, który jest efektem wieloletniego zaangażowania, ciężkiej pracy i zdobytych kwalifikacji.

Akty nadania wręczył Starosta Lubartowski Jan Sławecki w obecności Wicestarosty Fryderyka Puły oraz Kierownika Wydziału Oświaty i Sportu Aleksandry Kociszewskiej. Uroczystość odbyła się 26 sierpnia 2025 roku.

Tego dnia tytuł nauczyciela mianowanego oficjalnie odebrało trzech nauczycieli, którzy 31 lipca 2025 roku z powodzeniem zdały egzamin przed komisją egzaminacyjną:

- **Anna Mieleszczyk-Tajer** – nauczyciel plastyki i wychowawca w internacie w Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim,
- **Aleksandra Podstawka** – nauczyciel języka polskiego w Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie,
- **Ewa Mitura** – nauczyciel matematyki i fizyki w RCEZ w Lubartowie.

Uhonorowanym pedagogom składamy serdeczne gratulacje. Niech ten awans będzie źródłem dalszej motywacji i satysfakcji z wykonywanego zawodu. Życzymy wielu sukcesów w pracy dydaktycznej, a także pomyślności w życiu osobistym.

Wspólna inicjatywa na rzecz edukacji mundurowej

W Liceum Ogólnokształcącym im. Marcina Stępnia w Kocku od 3 lat funkcjonuje klasa o profilu policyjno-strażackim. To właśnie z myślą o dalszym rozwoju tej formy kształcenia 26 sierpnia 2025 roku w Sali Rycerskiej Starostwa Powiatowego w Lubartowie odbyło się uroczyste podpisanie trójstronnego porozumienia, które ma kluczowe znaczenie dla młodzieży przygotowującej się do służby w formacjach mundurowych.

Porozumienie zostało podpisane pomiędzy trzema instytucjami:
– Zespołem Szkół w Kocku, reprezentowanym przez **dyrektor Ewę Guz**,
– Komendą Powiatową Policji w Lubartowie, reprezentowaną przez Komendanta Powiatowego Policji **mł. insp. Tomasza Dejera**-,
– Powiat Lubartowski, reprezentowany przez **Starostę Lubartowskiego Jana Sławeckiego**.

Podpisane porozumienie wyznacza ramy współpracy w zakresie edukacji, promocji bezpieczeństwa publicznego, profilaktyki oraz kształtowania postaw patriotycznych i społecznych. Szczególne znaczenie ma ono dla uczniów klasy o profilu **policyjno-strażackim**, funkcjonującej już trzeci rok w **Liceum Ogólnokształcącym im. Marcina Stępnia w Kocku**.

— To nie tylko formalność. To krok w stronę realnego wsparcia młodzieży, która swoją przyszłość wiąże z odpowiedzialną służbą społeczeństwu — podkreślił starosta **Jan Sławecki**.

Uczniowie klas mundurowych, w ramach dodatkowych zajęć, zdobywają nie tylko wiedzę teoretyczną, ale i praktyczne doświadczenie związane z codzienną pracą funkcjonariuszy policji i straży pożarnej. Dzięki porozumieniu możliwa będzie jeszcze ściślejsza współpraca szkoły z Komendą Powiatową Policji m.in. przez organizację szkoleń, zajęć praktycznych i wspólnych wydarzeń.

Podpisany dokument otwiera kolejny rozdział w relacjach pomiędzy szkołą, samorządem i policją. Jest też wyrazem wspólnej troski o przyszłość młodzieży oraz budowanie świadomego i zaangażowanego społeczeństwa lokalnego.

Informacje z Powiatu Lubartowskiego redaguje:
Starostwo Powiatowe w Lubartowie
www.powiatlubartowski.pl

eprasa.pl 61b90e6185

Ognisty piątek.

Seria pożarów w powiecie lubartowskim

Fot.OSP Abramów

Strażacy z OSP Abramów gasili pożar łąki w Wolicy

Pożar w Woli Sernickiej gasili strażacy z OSP KSRG Nowa Wola

Fot.OSP Ostrów Lubelski

Na pograniczu powiatów lubartowskiego i parczewskiego płonęło 7,5 ha lasu

Pożar lasu w Sułoszynie w gminie Firlej był największym, ale nie jedynym, który 29 sierpnia musieli gasić strażacy z powiatu lubartowskiego.

Jak informuje OSP KSRG Nowy Uścimów, w piątek około godziny 11.29 palił się las w Nowej Jedlance. W akcji gaśniczej wzięły udział zastępy OSP KSRG Nowy Uścimów i OSP Nowa Jedlanka.

Pożar na pograniczu

Duży pożar gasili strażacy z gmin Ostrów Lubelski i Uścimów. Jak informuje OSP Ostrów Lubelski, na akcję zastępy straży wyjechały około godz. 15.27. Płonął las na granicy powiatu lubartowskiego i parczewskiego okolice ścieżki przyrodniczej Bobrówka. W akcji gaszenia pożaru wzięły udział zastępy OSP Ostrów Lubelski, OSP Stara Jedlanka, OSP Nowa Jedlanka, OSP Kaznów, OSP Jamy, OSP Rozkopaczew I, OSP Rozkopaczew II, OSP Uścimów, OSP Drozdówka, OSP Rudka Starościańska oraz liczne siły powiatu parczewskiego. Była policja i służba leśna.

- W pierwszej fazie działania polegały na zapobieganiu rozprzestrzenia się ognia, niestety bardzo silny wiatr skutecznie utrudniał działania. Spaleniu uległa powierzchnia ok. 7 ha lasu. Nasz zastęp działania zakończył o godzinie 20.30 - opisują swoje działania strażacy z OSP Kaznów.

Cały dzień w ogniu

W Woli Lisowskiej w gminie Lubartów palił się las.

W Kamionce na ul. Kockiej około godz. 12.20 palił się samochód osobowy. Gasiły go zastępy OSP KSRG Kamionka i JRG Lubartów.

Strażacy z JRG Lubartów gasili pożar trawy i zarośli w okolicy ul. Szafirowej i Bursztynowej.

W Wolicy paliła się łąka. Pożar gasił zastęp OSP KSRG Abramów.

Pożar gasili też strażacy z gminy Serniki. Około godziny 22.18 paliła się trawa na poboczu w Woli Sernickiej. Strażacy ugasili pożar wodą i dogasili pogorzelisko. W akcji uczestniczyły zastępy OSP KSRG Nowa Wola, OSP Brzostówka, OSP Wola Sernicka.

Marcin Kusyk

Mariusz Puła wicedyrektorem RCEZ w Lubartowie

Mariusz Puła, szef powiatowych struktur PSL, od 1 września jest wicedyrektorem RCEZ w Lubartowie. To szkoła, w której pracuje od kilkunastu lat. Kiedyś dyrektorem RCEZ był Fryderyk Puła, ojciec Mariusza. Zrezygnował jednak z tego stanowiska, gdy został starostą lubartowskim.

Mariusz Puła: Mam odpowiednie doświadczenie i wykształcenie.

- Kadencja wicedyrektorów dobiegła końca. Rozmawiałem z panią dyrektor RCEZ, znaleźliśmy pole do współpracy, powołała mnie na stanowisko - tłumaczy Mariusz Puła.

RCEZ jest szkołą podlegającą powiatowi. Obecnie rządzi tam koalicja PSL - PiS, Fryderyk Puła jest wicestarostą. Mariusz Puła od czerwca jest prezesem PSL w powiecie lubartowskim. Czy nowy wicedyrektor nie obawia się komentarzy, że jego stanowisko to odwdzięczenie się za poparcie PSL dla PiS?

- Wiem, że pojawią się takie komentarze, ale pracuję w tej szkole 11 lat. Mam odpowiednie doświadczenie i wykształcenie. Mam skończone takie studia podyplomowe - mówi Mariusz Puła. Ukończył m.in. zarządzanie w samorządzie. W RCEZ uczy przedmiotów ekonomicznych i rachunkowości.

- W szkole byłem doradcą zawodowym, zdałem egzamin na nauczyciela dyplomowanego z maksymalną liczbą punktów. Dostałem od dyrekcji ocenę pracy nauczyciela z wyróżnieniem - mówi Mariusz Puła. - W zasadzie w mojej sytuacji nic się nie zmieni, tylko będę miał więcej obowiązków jako wicedyrektor - dodaje.

Jak się dowiedzieliśmy, Elżbieta Mizio, radna miejska z klubu Inicjatywa dla Lubartowa (reprezentuje w nim środowisko PiS), będąca dotąd jednym z wicedyrektorów w RCEZ, od września ma przejść do ZS 2, gdzie też będzie wicedyrektorem. Do tej pory na ul. Chopina było dwóch wicedyrektorów, teraz ma być trzeci.

Elżbieta Mizio, radna miejska z klubu Inicjatywa dla Lubartowa (reprezentuje w nim środowisko PiS), będąca dotąd jednym z wicedyrektorów w RCEZ, od września ma przejść do ZS 2, gdzie też będzie wicedyrektorem. Do tej pory na ul. Chopina było dwóch wicedyrektorów, teraz ma być trzeci.

Marcin Kusyk

Pożar drewna w gminie Ostrów Lubelski

Fot.OSP Kaznów

Do pożaru w Kaznowie Kolonii doszło w niedzielę 14 sierpnia około godz. 15. Jak informuje OSP Kaznów paliło się drewno zgromadzone bezpośrednio przy stodole.
- Dzięki szybkiej reakcji służb i właściciela pożar nie zdążył się rozprzestrzenić na cały budynek - napisano na stronie OSP Kaznów.

Ostrówek Kolonia: Ogień w suszarni

Do pożaru doszło w Ostrówku Kolonii 23 sierpnia po północy. Jak informuje OSP Ostrówek, w Ostrówku Kolonii paliła się suszarnia. W akcji gaszenia pożaru uczestniczyły zastępy OSP Ostrówek, OSP Tarkawica, OSP Kamienowola, PSP Lubartów. Była też policja.

Pożar ścierniska w Dębicy

Fot.OSP Ostrówek

Do pożaru doszło w niedzielę 24 sierpnia około godz. 14. W Dębicy w gminie Ostrówek paliło się ściernisko. Pożar został ugaszony wodą, potem strażacy dogaszali pogorzelisko. Spaliło się 30 arów ścierniska. W akcji gaśniczej uczestniczyły zastępy OSP Ostrówek, OSP Dębica i OSP Tarkawica. To kolejny w miniony weekend pożar w gminie Ostrówek

Dwa pożary obo siebie w gminie Ostrówek

Do gaszenia pożaru trawy i zagajnika strażacy wyjechali 28 sierpnia około godz. 11.35. Otrzymali zgłoszenie o pożarze w Żurawińcu.

- Ogień udało się opanować dzięki szybkiej reakcji świadków a nasze działania ograniczyły się do dogaszenia ognia - informuje OSP Ostrówek. Na tym jednak działania strażaków się nie zakończyły. Podczas akcji zauważyli dym niedaleko od miejsca interwencji.

Fot.OSP Ostrówek

Paliła się trawa i suche drzewa w młodniku

- Niezwłocznie w rejon zostało skierowanych dwóch strażaków w celu sprawdzenia źródła dymu. Po dotarciu na miejsce stwierdzono pożar suchej trawy i pojedynczych drzew w młodniku, poproszono o dodatkowe siły i środki - relacjonuje OSP Ostrówek. Pożar został ugaszony wodą i tłumicami. Pogorzelisko zostało dokładnie przelane wodą. Oprócz OSP Ostrówek w akcji gaśniczej uczestniczyły zastępy OSP Kamienowola i JRG Lubartów.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl 61b90e6185

Kurator oświaty nie ma wątpliwości: konkursu nie wygrał kandydat, który był oczekiwany przez Zarząd Powiatu...

Komisja wybrała nową dyrektor PMDK-u, ale Zarząd Powiatu to unieważnił. Kurator oświaty oburzony. Co dalej?

Powiat lubartowski: Decyzją Zarządu Powiatu Lubartowskiego Renata Ewa Wawruch-Jakimiuk nie zostanie nową dyrektor Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury w Lubartowie. Pomimo tego, że wygrała konkurs na to stanowisko. - Nie było podstaw, by Zarząd Powiatu mógł podjąć taką decyzję - wytyka kurator oświaty.

Jan Sławecki,
starosta lubartowski
- Prawnicy wskazali nieprawidłowości, co do formalnej strony. Komisja to przegapiła

Fot. Dominika Polonis

Tomasz Szabłowski,
kurator oświaty w Lublinie
- Jako Kuratorium Oświaty w Lublinie ewidentnie się z tą decyzją nie zgadzamy

Jakub Wróblewski,
radny Rady Powiatu
- Zarząd Powiatu chciał mieć swojego dyrektora, radnego z PiS, ale okazał się on gorszy w oczach komisji

Jolanta Tomasiewicz, wieloletnia dyrektor PMDK-u w Lubartowie, uznanej jednostki oświatowej kształcącej młodych artystów, odchodzi na emeryturę. Władze powiatu lubartowskiego, którym podlega jednostka, są zobowiązane do znalezienia nowego szefa dla tej instytucji.

Do konkursu na stanowisko dyrektora zgłosiła się dwójka kandydatów: Robert Mazurek - były dyrektor Radzyńskiego Ośrodka Kultury i jednocześnie działacz Prawa i Sprawiedliwości oraz Renata Ewa Wawruch-Jakimiuk - aktualna pracowniczka PMDK-u i m.in. doświadczona menedżerka kultury. Kandydatów oceniała 15-osobowa komisja konkursowa, złożona m.in. z przedstawicieli Kuratorium Oświaty w Lublinie, starostwa, związków zawodowych rady rodziców i nauczycieli.

Najpierw komisja musiała przeanalizować czy kandydaci spełniają warunki, żeby stanąć do konkursu.

W poniedziałek, 25 sierpnia, komisja wskazała, stosunkiem głosów 10:5, że nowym dyrektorem PMDK-u powinna zostać Renata Ewa Wawruch-Jakimiuk, co oznacza, że to ta kandydatka wygrała konkurs.

Zarząd Powiatu: Stopień nauczyciela mianowanego nie jest równoznaczny z posiadaniem przygotowania pedagogicznego

Ostateczna decyzja należała jednak do Zarządu Powiatu, który podejmował w tej sprawie uchwałę. Ta zapadła w czwartkowy poranek, 28 sierpnia. Zarząd zdecydował się unieważnić konkurs.

- Zarząd ma obowiązek przeanalizować dokumenty, pomimo tego, że komisja także to robiła. Prawnicy wskazali nieprawidłowości, co do formalnej strony: nieudokumentowania przygotowania pedagogicznego kandydatki. Reguluje to specyficzne rozporządzenie, które wskazuje, że udokumentowanie tego przygotowania leży po stronie kandydata, który musi dostarczyć dokumenty. Komisja to przegapiła - wyjaśnia starosta Jan Sławecki.

> „Przedłożenie przez Panią Renatę Wawruch Jakimiuk aktu nadania stopnia nauczyciela mianowanego nie jest równoznaczne z posiadaniem przygotowania pedagogicznego" - czytamy w uzasadnieniu uchwały Zarządu Powiatu.

„Przedłożenie przez Panią Renatę Wawruch Jakimiuk aktu nadania stopnia nauczyciela mianowanego nie jest równoznaczne z posiadaniem przygotowania pedagogicznego" - czytamy w uzasadnieniu uchwały Zarządu Powiatu.

I dalej: „W ocenie Zarządu Powiatu w Lubartowie z rozporządzenia wynika, że dokumentem poświadczającym przygotowanie pedagogiczne nie może być ani akt nadania stopnia awansu zawodowego, ani karta oceny pracy nauczyciela, nie zostały bowiem ujęte w katalogu dokumentów poświadczających fakt posiadania przygotowania pedagogicznego" - wskazano.

„Pani Renata Wawruch-Jakimiuk przedłożyła kopie dyplomów ukończenia studiów wyższych: UMCS w Lublinie Wydział Humanistyczny na kierunku historia oraz UMCS w Lublinie Wydział Pedagogiki i Psychologii na kierunku pedagogika w zakresie animatora i menadżera kultury, jednakże nie wynika z nich, że podsiada przygotowanie pedagogiczne" - dodali urzędnicy.

Ponadto wskazano, że „z przedłożonych dokumentów nie wynika, aby Pani Renata Wawruch-Jakimiuk posiadała 2-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym".

Kandydatka: Mam kwalifikacje i doświadczenie

Renata Ewa Wawruch-Jakimiuk nie kryje zaskoczenia całą sytuacją. Twardo stoi na stanowisku, iż posiada odpowiednie wykształcenie i doświadczenie zawodowe, by kierować PMDK-iem.

- Podobnie, jak całe środowisko nauczycieli i rodziców uczniów z PMDK-u w Lubartowie, jestem zaskoczona decyzją Zarządu Powiatu. 15-osobowa komisja konkursowa nie znalazła przecież żadnych uchybień w dokumentach, które przedstawiłam. Podczas konkursu obecny był też prawnik, który był proszony o wyjaśnienie kilku kwestii i nikt nie dopatrzył się nieprawidłowości. Przepracowałam ponad 20 lat na stanowisku nauczyciela w młodzieżowych domach kultury w Krasnymstawie i we Włodawie, władze tych jednostek nie dopatrzyły się żadnych uchybień w moim przygotowaniu pedagogicznym i wykształceniu. Ukończyłam historię nauczycielską, a następnie kilka kierunków artystycznych, pozwalających na pracę w zawodzie nauczyciela tańca - mówi sama zainteresowana, dodając: - W Chełmskim Domu Kultury pełniłam funkcję Instruktora Głównego, gdzie koordynowałam pracę w dziale artystycznym, sprawując opiekę nad wszystkimi jednostkami artystycznymi co jest równoznaczne z pełnieniem funkcji kierowniczych.

Na razie nie zdradza, czy będzie podejmować kroki prawne wobec decyzji Zarządu Powiatu o unieważnieniu konkursu.

Fot. Archiwum Renaty Ewy Wawruch-Jakimiuk

Renata Ewa Wawruch-Jakimiuk, zwyciężczyni konkursu
- Przepracowałam ponad 20 lat na stanowisku nauczyciela w młodzieżowych domach kultury. Nikt nie dopatrzył się żadnych uchybień

Kurator oświaty w Lublinie: Nie było podstaw, by Zarząd Powiatu mógł podjąć taką decyzję

W składzie komisji konkursowej byli przedstawiciele kuratorium oświaty. I nie dopatrzyli się niedopełnienie formalności przez Renatę Ewę Wawruch-Jakimiuk.

- Kandydatka, która wygrała konkurs, jest w kontakcie z prawnikiem oraz z Kuratorium Oświaty w Lublinie i rozważa podjęcie kroków prawnych w celu zaskarżenia uchwały Zarządu Powiatu. Przewodniczący komisji konkursowej, analizując wymogi formalne, nie stwierdził żadnych uchybień. Z tego, co wiemy, konkursu nie wygrał kandydat, który był oczekiwany przez Zarząd Powiatu i z tego powodu podjęto próbę reasumpcję głosowania. Tak to wygląda. Tymczasem konkurs wygrała kandydatka, która w tym konkursie była najlepsza. Jesteśmy w trakcie analiz prawnych, czy jako Kuratorium mamy narzędzia do zaskarżenia decyzji Zarządu Powiatu. Jeżeli okaże się, że będzie taka prawna możliwość, to uczynimy to. Nie było podstaw, by Zarząd Powiatu mógł podjąć taką decyzję. Jako Kuratorium Oświaty w Lublinie ewidentnie się z tą decyzją nie zgadzamy - mówi Tomasz Szabłowski, Kurator Oświaty w Lublinie.

Zarząd Powiatu podnosi przede wszystkim, iż: „stopień nauczyciela mianowanego nie jest równoznaczny z posiadaniem przygotowania pedagogicznego". Czy to stwierdzenie jest zasadne? - zapytaliśmy lubelskiego kuratora oświaty.

- To jest kwestia sporna. Teoretycznie uczelnia powinna wydać oddzielne zaświadczenie o kształceniu pedagogicznym i czasami jest na dyplomie jest napisane, że ktoś posiada doświadczenie pedagogiczne, czasami nie. Skoro kandydatka ma „mianowanie", to z pewnością ma przygotowanie pedagogiczne. To wiąże się z egzaminem państwowym, w którym trzeba przedstawić różne dokumenty. Ponadto przeszła wymogi formalne w ramach konkursu. Jestem przekonany, że kandydatka to wykształcenie pedagogiczne miała - podkreśla Tomasz Szabłowski.

Radny Wróblewski: Zarząd szuka „dziury w całym"

Sprawa odbiła się dużym echem w powiecie lubartowskim. Radny powiatowy Jakub Wróblewski, w przeszłości pracownik PMDK-u, uważa, że Zarząd Powiatu podjął decyzję polityczną.

- Nie może być tak, że jeżeli Zarządowi Powiatu nie podoba się rozstrzygnięcie komisji konkursowej, to unieważnia konkurs. Zarząd może to zrobić wyłącznie we wskazanych w przepisach przypadkach. Uzasadnienie do uchwały o unieważnieniu konkursu moim zdaniem świadczy o nieudolnym poszukiwaniu przez Zarząd „dziury w całym". Zarząd Powiatu chciał mieć swojego dyrektora, radnego z PiS, ale okazał się on gorszy w oczach Komisji konkursowej, więc unieważnia konkurs - mówi lubartowski radny i zapowiada: - Dlatego, po odebraniu wielu próśb o interwencję od zaniepokojonych rodziców, wraz z kolegami radnymi poważnie rozważamy zaskarżenie uchwały Zarządu Powiatu o unieważnieniu konkursu.

Tymczasowa dyrektor

Decyzją Zarządu Powiatu obowiązki dyrektor PMDK-u będzie pełnić teraz Katarzyna Grabowska-Pytka, aktualna pracowniczka jednostki. Okres sprawowania przez nią funkcji p.o. wyznaczono od 1 września br. do 27 maja 2026 roku. W tym czasie Zarząd Powiatu ma wyłonić nowego, docelowego dyrektora.

Dominik Smagała

PUL

eprasa.pl 61b90e6185

Cud, że nie doszło do tragedii! Auto w rowie... Pijana matka wiozła dzieci!

POWIAT OPOLSKI:
To cud, że nie doszło do rodzinnej tragedii! 34-letnia mieszkanka gminy Karczmiska wsiadła za kierownicę forda, mając ponad promil alkoholu w organizmie. Co gorsza, w samochodzie przewoziła swoje dzieci – 9- i 12-latka.

Do dramatycznej sytuacji doszło w niedzielę, 24 sierpnia. W pewnym momencie kobieta straciła panowanie nad autem i wylądowała w rowie.

Świadek zdarzenia natychmiast powiadomił służby. Na miejscu policjanci stwierdzili, że 34-latka jest nietrzeźwa. Badanie wykazało ponad promil alkoholu w wydychanym powietrzu.

Fot.KPP Opole Lubelskie

Dzieci, które wyszły z całego zdarzenia bez szwanku, trafiły pod opiekę rodziny. Tymczasem ich matka stanie przed sądem

Dzieci, które wyszły z całego zdarzenia bez szwanku, trafiły pod opiekę rodziny. Tymczasem ich matka stanie przed sądem.

- Nieodpowiedzialna mama odpowie za prowadzenie pojazdu pod wpływem alkoholu i spowodowanie zdarzenia drogowego. W najbliższym czasie funkcjonariusze prześlą informację o zdarzeniu do Sądu Rodzinnego, który zbada sytuację rodzinną dzieci. Jednocześnie funkcjonariusze sprawdzają, czy 34-latka nie naraziła swoim postępowaniem ich na niebezpieczeństwo - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Sąd Rodzinny, który sprawdzi, czy kobieta może dalej sprawować opiekę nad swoimi pociechami.

- Nigdy nie wsiadajcie za kierownicę po alkoholu! – ostrzegają funkcjonariusze.

Agnieszka Gołębiowska

62-latek zatrzymany podczas kontroli. Nielegalne papierosy w Mercedesie!

Funkcjonariusze z ryckiej komendy udaremnili nielegalny handel tytoniem. W kontrolowanym Mercedesie znaleziono tysiące paczek papierosów bez polskich znaków akcyzy.

Kryminalni z ryckiej komendy przed kilkoma dniami zatrzymali do kontroli drogowej samochód marki Mercedes. Z ich informacji wynikało, że pojazdem mogą być przewożone nielegalne wyroby tytoniowe.

- W trakcie kontroli przypuszczenia funkcjonariuszy potwierdziły się. W samochodzie kierowanym przez 62-letniego obywatela Armenii policjanci znaleźli papierosy bez polskich znaków akcyzy. W aucie zapakowane było blisko 2000 paczek papierosów różnych marek - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Fot.KPP Ryki

W samochodzie kierowanym przez 62-letniego obywatela Armenii policjanci znaleźli papierosy bez polskich znaków akcyzy

Fot.KPP Ryki

W aucie zapakowane było blisko 2000 paczek papierosów różnych marek

Wprowadzenie ich do obrotu naraziłoby Skarb Państwa na straty z tytułu podatku akcyzowego i VAT w wysokości około 55 tysięcy złotych. Policjanci zabezpieczyli towar, a na poczet przyszłych kar zabezpieczono również mienie należące do podejrzanego.

62-letni mężczyzna usłyszał już zarzuty przewożenia wyrobów tytoniowych bez polskich znaków akcyzy. Zgodnie z obowiązującymi przepisami grozi mu wysoka kara grzywny oraz kara pozbawienia wolności.

Policja przypomina, że handel oraz posiadanie wyrobów tytoniowych bez polskich znaków akcyzy jest przestępstwem i pociąga za sobą poważne konsekwencje prawne. Kupując takie papierosy, nabywcy nie tylko wspierają nielegalny proceder, ale także ryzykują własnym zdrowiem – nielegalne wyroby często nie spełniają żadnych norm jakościowych.

US

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej, Bychawka Druga Kol.		3 900,00 zł	u
Psycholog, Bychawka Druga Kol.	1	4 666,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Ludwinów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u
Robotnik budowlany, Ludwinów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Ludwinów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Świdnik Duży Pierwszy	1	4 666,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Wysokie/Ekomega	1	5 000,00 zł	u
Nauczyciel niemieckiego, Dys	1	4 666,00 zł	u
Konserwator sieci wod – kan, Wólka	1	4 700,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Niemce/AGJ - Jaworscy		32 zł/godz.	z
Sprzedawca, Bogucin/Marczak	1	4 800,00 zł	u
Piekarz, cukiernik (do przyuczenia) Kozubszczyzna/GS	1	4 666,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Bystrzyca Stara/Jurkowska	1	4 666,00 zł	u
Laborant, Łuszczów Drugi/ARKONA	1	5 200,00 zł	u
Diagnosta samochodowy, Ćmiłów/ORA VIA	1	5 000,00 zł	u
Mechanik samochodowy, Ćmiłów/ORA VIA	1	5 000,00 zł	u
u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie			

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Stażysta, Lublin/Prokuratura Okręgowa	1	5 000,00 zł	u
Gospodarz rejonu, Lublin/LSM	1	4 730,00 zł	u
Kucharz, Lublin	1	6 000,00 zł	u
Nauczyciel chemii i biologii, Lublin/VII LO	1	4 666,00 zł	u
Starszy inspektor nadzoru inwestorskiego (branża elektryczna), Lublin/RZI	1	7 240,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Barber, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Lekarz regionalny inspektor orzecznictwa lekarskiego, Lublin/KRUS	0,75	6 600,00 zł	u
Pomoc mechanika - elektronik, Lublin/DAKR -EV	1	4 666,00 zł	u
Opiekun dzieci i młodzieży na przejściu dla pieszych, Lublin/SP nr 43	1	4 666,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Lublin/Obszyński	1	8 500,00 zł	u
Monter konserwator sieci wod – kan, co i gazowej, Lublin/KWP	1	5 124,00 zł	u
Elektromechanik, Lublin/KWP	1	4 999,33 zł	u
Pełnomocnik do spraw ochrony informacji niejawnych, Lublin/RZI	1	7 300,00 zł	u
Konserwator, Lublin/RZI	1	4 820,00 zł	u
Inspektor nadzoru budowlanego, Lublin	1	6 000,00 zł	u
u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie			

Dramatyczna akcja na Wiśle. Statek utknął na mieliźnie

Na Wiśle w rejonie Kazimierza Dolnego doszło do zdarzenia z udziałem statku rejsowego. Służby ratunkowe prowadziły akcję, w wyniku której pasażerowie zostali bezpiecznie ewakuowani.

W niedzielę, 24 sierpnia, około godziny 16.28 do służb ratunkowych wpłynęło zgłoszenie o zdarzeniu na rzece Wiśle w rejonie przeprawy promowej Kazimierz Dolny – Janowiec. Z informacji przekazanych przez operatora numeru ratunkowego wynikało, że statek rejsowy z dużą liczbą pasażerów utknął na mieliźnie.

Fot.Drużyna WOPR nr 2 w Kazimierzu Dolnym

Ratownicy ewakuowali kilkanaście osób, w tym kobietę w ciąży oraz osoby z niepełnosprawnościami, do portów jachtowych w Kazimierzu Dolnym i Janowcu

Informację potwierdził także kierujący działaniami ratowniczymi z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach. Na miejsce natychmiast udała się załoga Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego jednostką KONTRA 450CC, a następnie zwodowała dodatkową łódź ratowniczą Whally 430.

W akcji ratunkowej uczestniczyli strażacy z PSP Puławy, druhowie z OSP KSRG Kazimierz Dolny, policjanci oraz członkowie Kazimierskiego Towarzystwa Wiślanego. Ratownicy ewakuowali kilkanaście osób, w tym kobietę w ciąży oraz osoby z niepełnosprawnościami, do portów jachtowych w Kazimierzu Dolnym i Janowcu. Pozostali pasażerowie przesiadali się na drugi statek, który bezpiecznie dopłynął do przystani statków rejsowych.

Wspólne działania wszystkich zaangażowanych służb trwały około dwóch godzin i zakończyły się pomyślnie.

Magdalena Kołcon

WSP

eprasa.pl 61b90e6185

Dostawczak potrącił mężczyznę. Pieszy zginął na miejscu

Lubartów: Na drodze krajowej nr 48 zginął pieszy potrącony przez samochód dostawczy.

Do potrącenia doszło w nocy z piątku na sobotę (29/30 sierpnia) na prostym i nieoświetlonym odcinku drogi w miejscowości Białobrzegi.

- Jak wstępnie ustalili policjanci 31-letni mieszkaniec Świdnika, idąc poboczem w kierunku Poizdowa, został potrącony przez kierującego pojazdem marki Fiat Ducato – 45-letniego mieszkańca gminy Siemień (pow. parczewski - przyp .red). Kierujący był trzeźwy. Niestety pieszy poniósł śmierć na miejscu - przekazała podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

Fot.KPP Lubartów

31-letni mieszkaniec Świdnika, idąc poboczem w kierunku Poizdowa, został potrącony przez kierującego pojazdem marki Fiat Ducato

Na miejscu wypadku pod nadzorem prokuratora prowadzone były czynności procesowe. Ciało mężczyzny zostało zabezpieczone do dalszych badań.

Joanna Niećko

Kompletnie pijany nastolatek jechał hulajnogą

Parczew: Policjanci zatrzymali do kontroli drogowej młodego mężczyznę kierującego hulajnogą elektryczną. 17-latek był kompletnie pijany.

W piątek (29 sierpnia) ok. godz. 2 w Parczewie na ul. Kolejowej policjanci z wydziału prewencji zatrzymali mężczyznę jadącego hulajnogą elektryczną.

- Powodem kontroli drogowej było to, iż nie trzymał on prawidłowego toru jazdy i poruszał się jezdnią zamiast drogą dla rowerów. W trakcie kontroli drogowej okazało się, że 17-latek był kompletnie pijany – miał blisko dwa promile alkoholu w organizmie - informuje sierżant sztabowy Anna Borowik z KPP w Parczewie.

Za popełnione wykroczenie mężczyzna został ukarany mandatem w kwocie 2,5 tys. zł.

Joanna Niećko

Śmiertelny wypadek na ekspresówce pod Lublinem. Zginął ojciec i syn

Lublin: Dwie osoby zginęły w wypadku na drodze ekspresowej. Mężczyzn potrącił samochód ciężarowy.

Do wypadku doszło w nocy (30/31 sierpnia) na drodze ekspresowej S17 w kierunku Warszawy w miejscowości Sieprawice. Początkowe doniesienia o tym wypadku - z PID GDDKiA mówiły o miejscowości Panieńszczyzna.

- Z ustaleń policjantów wynika, że dwaj mężczyźni w wieku 49 i 28 lat podczas wymiany koła w pojeździe zostali potrąceni przez samochód ciężarowy, którym kierował 28-letni obywatel Ukrainy. Mężczyźni mieli na sobie kamizelki odblaskowe, miejsce było również oznaczone trójkątem ostrzegawczym - informuje młodszy aspirant Beata Kieliszek z KWP w Lublinie.

Fot.KWP Lublin

Ciężarówka potrąciła dwóch mężczyzn w wieku 49 i 28 lat, którzy na pasie awaryjnym wymieniali koło w busie

Funkcjonariusze ustalili, że 28-letni kierowca ciężarówki w chwili zdarzenia był trzeźwy. Mężczyzna został zatrzymany. Na miejscu wypadku prowadzone były czynności pod nadzorem prokuratora.

Z doniesień medialnych wynika, że mężczyźni, którzy zginęli to ojciec i syn.

Joanna Niećko

Nietypowy gość na balkonie. Napędził stracha mieszkance

Lublin: Do nietypowego odkrycia doszło w bloku przy ul. Głębokiej. Mieszkanka znalazła węża.

W sobotę (30 sierpnia) rano Fundacja Epicrates zajmująca się zwierzętami egzotycznymi i ich ratowaniem, poinformowała o nietypowym zajściu.

- Taki piękny wąż postraszył dziś mieszkańców bloku przy ulicy Głębokiej. Mieszkanka Lublina natknęła się na gada na... swoim balkonie - przekazała Fundacja Epicrates, dołączając zdjęcie.

To nie pierwszy tego typu przypadek w Lublinie, o czym informowała ta sama fundacja.

- Wąż mahoniowy postanowił dziś rano odwiedzić mieszkańca bloku przy ulicy Bursztynowej w Lublinie. Zrobił to dość niefortunnie, a do tego kiepsko wybrał moment. Po wydostaniu się z kratki wentylacyjnej spadł na plecy człowiekowi korzystającemu z WC... Na szczęście nikt w tym zdarzeniu nie ucierpiał - ani gad, ani człowiek. Choć jakiejś traumy w obu przypadkach wykluczyć nie możemy - opisywała fundacja w lipcu 2022 roku.

Fot.Screen - Fundacja Epicrates/Facebook

Znaleziony wąż

Joanna Niećko

Miał ponad dwa promile i amfetaminę. Nie zatrzymał się do kontroli

W Stężycy doszło do groźnego incydentu z udziałem nietrzeźwego kierowcy. 26-letni mieszkaniec powiatu ryckiego nie zatrzymał się do policyjnej kontroli drogowej, próbował uciekać, a jak się później okazało, był pijany, miał przy sobie narkotyki, a jego samochód nie nadawał się do jazdy.

Do zdarzenia doszło na początku tygodnia, podczas nocnego patrolu policjantów z Komisariatu Policji w Dęblinie. Funkcjonariusze zwrócili uwagę na osobowe audi, które poruszało się z uszkodzonym przednim kołem. Pojazd ewidentnie jechał bez powietrza w oponie. Mundurowi postanowili zatrzymać auto do kontroli, jednak kierowca zignorował sygnały i kontynuował jazdę.

Po krótkim pościgu samochód został zatrzymany na parkingu przy stadionie w Stężycy. Za kierownicą siedział 26-letni mieszkaniec powiatu ryckiego. Od razu wyczuwalna była od niego silna woń alkoholu. Badanie alkomatem wykazało ponad 2 promile alkoholu w organizmie.

Badanie alkomatem wykazało ponad 2 promile alkoholu w organizmie. Podczas dalszych czynności policjanci ujawnili przy mężczyźnie foliowe zawiniątko z białą substancją

Podczas dalszych czynności policjanci ujawnili przy mężczyźnie foliowe zawiniątko z białą substancją. - 26-latek przyznał, że jest to amfetamina, co potwierdziło również badanie testerem narkotykowym - poinformował aspirant Łukasz Filipek, rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Rykach.

Na tym lista przewinień się nie kończy. Jak ustalili funkcjonariusze, pojazd nie miał aktualnych badań technicznych, a jego dowód rejestracyjny został już wcześniej zatrzymany. Samochód był też wyraźnie uszkodzony.

Mężczyzna został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Usłyszał zarzuty m.in. prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości, niezatrzymania się do kontroli oraz posiadania środków odurzających. Za te przestępstwa grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności, zakaz prowadzenia pojazdów oraz wysoka grzywna.

mp

Podawał się za Polaka mieszkającego w Anglii. Omotał 65-latkę i wyłudził pieniądze

W ubiegłym roku z 65-latka z Lublina nawiązała znajomość przez Internet. Jak wówczas myślała, z Polakiem, który zamieszkuje w Wielkiej Brytanii.

- Podczas wymiany wiadomości sprawca stopniowo zyskiwał zaufanie kobiety, obiecując, że przyjedzie do 65-latki. Podczas konwersacji mężczyzna mówił o problemach finansowych i konieczności pozyskania pieniędzy. Jego córka miała mieć poważny wypadek, a on sam spore problemy. Zaczęły pojawiać się sugestie o pożyczenie różnych kwot. Niestety, ale kobieta wierzyła w słowa oszusta i realizowała kolejne przelewy - opisuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Łącznie straciła ponad 300 tys. zł.

Policjanci poszukują oszusta.

Joanna Niećko

eprasa.pl 61b90e6185

Wojna o tysiąc hektarów. Bardzo cennych

Fot. FB: Kamil Lewandowski - Wójt Gminy Puławy

Wójt gminy Puławy, Kamil Lewandowski, wyraził wdzięczność radnym oraz wszystkim uczestnikom sesji za merytoryczny dialog i solidarną postawę w tej sprawie

Prezydent Puław proponuje dołączenie do miasta znacznej części gm. Puławy

Rada Gminy Puławy jednomyślnie sprzeciwiła się planom poszerzenia granic Miasta Puławy kosztem terenów gminy. Plany rozszerzenia granic Puław forsuje Paweł Maj, prezydent Puław.

Cała sprawa rozpoczęła się od inicjatywy władz Miasta Puławy o przystąpieniu do procedury rozszerzenia granic administracyjnych miasta. Chodzi o ponad tysiąc hektarów. Propozycja ta wywołała duże emocje, ponieważ dotyczy terenów znajdujących się obecnie w granicach gminy Puławy, a więc rodzi naturalny konflikt interesów pomiędzy władzami miasta a gminą.

Prezydent Paweł Maj w swoich wystąpieniach argumentuje, że rozszerzenie granic jest niezbędne, aby miasto mogło utrzymać swoją pozycję silnego ośrodka subregionalnego. Wskazuje przede wszystkim na konieczność pozyskania nowych terenów inwestycyjnych, które przełożą się na miejsca pracy, wzrost gospodarczy i utrzymanie jakości usług publicznych. Podkreśla także, że spadek liczby mieszkańców i związane z tym zmniejszenie wpływów podatkowych mogą zagrozić dalszemu rozwojowi Puław. Jednocześnie zwraca uwagę, że planowane do włączenia obszary od dawna są funkcjonalnie związane z miastem – korzystają z jego infrastruktury i są dostępne wyłącznie przez miejskie drogi. Argumentuje więc, że przyłączenie tego terenu pozwoli na harmonijny rozwój nie tylko samych Puław, ale całego subregionu.

Potencjalne skutki dla Gminy Puławy

Rada Gminy Puławy ostrzegła, że włączenie tak cennego obszaru do Puław miałoby daleko idące konsekwencje. Zgodnie z przyjętym stanowiskiem, obszar ten już teraz generuje znaczące dochody, które w 2025 roku mają wynieść 6,4 miliona złotych. Te środki stanowią kluczowe źródło finansowania lokalnych inwestycji infrastrukturalnych, takich jak budowa nowych dróg, chodników, czy sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. Wójt Lewandowski podkreślił na Facebooku, że odebranie tego terenu wpłynęłoby nie tylko na finansowanie rozwoju Gminy, ale także na jej stabilność budżetową i możliwość realizacji zadań na rzecz mieszkańców. Gmina Puławy w ubiegłym roku przeznaczyła na inwestycje rekordową kwotę 34,5 miliona złotych, co pozwoliło jej zająć wysoką, szóstą pozycję wśród 209 gmin województwa lubelskiego. Jak zauważył Lewandowski w swoim wpisie na Facebooku, dzięki mądrej polityce finansowej Gmina nie zadłużyła się, a uzyskane środki są efektem pracy samorządu na rzecz

25 sierpnia zwołano nadzwyczajną sesję Rady Gminy Puławy. Radni jednomyślnie przyjęli stanowisko wyrażające zdecydowany sprzeciw wobec planów poszerzenia granic administracyjnych Miasta Puławy kosztem terenów należących do gminy Puławy. Wójt gminy Puławy, Kamil Lewandowski, wyraził wdzięczność radnym oraz wszystkim uczestnikom sesji za merytoryczny dialog i solidarną postawę w tej sprawie. W swoim wpisie na Facebooku dziękował za otwartą debatę i zaznaczył, że takie właśnie współdziałanie pomiędzy samorządami ma być oczekiwane od władz miasta, które aspiruje do roli lidera subregionu.

Radna Puław: Decyzja o rozszerzeniu granic to krok w dobrą stronę

Zaraz potem propozycja prezydenta Maja o wszczęciu procedury w sprawie rozszerzenia granic miasta trafiła do zaopiniowania przez komisje rady miasta Puławy.

Radni opowiedzieli się za przystąpieniem do procedury zmiany granic administracyjnych Miasta Puławy i przeprowadzenia konsultacji z mieszkańcami Puław. Za było 17 radnych, wstrzymało się dwóch radnych: Waldemar Szabłowski i Waldemar Orkiszewski, radne Bożena Krygier i Ewa Wójcik nie oddały głosu.

- Stało się. Po emocjonujących wystąpieniach mieszkańców Gminy Puławy i nieco mniej udanym wystąpieniu Prezydenta i tak stało się to, co stać się musiało. Komisja poparła rozpoczęcie procedury zmian granic miasta. I bardzo dobrze! – napisała radna Anna Szczepańska-Świszcz, na Facebooku.

Zaznaczyła, że rozumie stanowisko mieszkańców i władz gminy, jednak jej zdaniem istotniejsze są sprawy miasta i jego przyszłość. W opinii radnej działania prezydenta Pawła Maja mogą mieć długofalowe korzyści finansowe dla miasta.

- Nie jest istotne to, jak wpływa to na nasz wizerunek, czy to ważne w perspektywie milionów złotych w budżecie? Ważne, że prezydent podjął kroki, które pozwolą mu zapisać się złotymi zgłoskami w historii miasta – napisała we wpisie radna.

Konflikt graniczny

Zgodnie z informacjami przekazanymi przez wójta 21 sierpnia prezydent Paweł Maj, wystosował pismo do wójta gminy Puławy, informując o zamiarze przeprowadzenia procedury zmiany granic administracyjnych, obejmującej włączenie w granice Puław obszaru znajdującego się w bezpośrednim sąsiedztwie Zakładów Azotowych „Puławy". Teren ten, o powierzchni około 1070 ha, obecnie stanowi cenny fragment Gminy Puławy, na którym funkcjonują zakłady przemysłowe, w tym część chemicznego kombinatu.

Wójt Lewandowski podkreślił we wpisie na swoim Facebooku, że choć pismo zapewniało o „konstruktywnej współpracy i otwartym dialogu", sama koncepcja była wprowadzana bez konsultacji z przedstawicielami Gminy Puławy. Brak jakiejkolwiek próby porozumienia między samorządami oraz ekspresowy termin, w jakim sprawa miała być rozpatrywana przez Radę Miasta Puławy, sugerują metodę działania „faktów dokonanych", co zdaniem Lewandowskiego stanowi poważne zagrożenie dla stabilności finansowej gminy.

Apel do władz miasta

Wójt gminy Puławy, Kamil Lewandowski, zaapelował do prezydenta Puław i Rady Miasta Puławy o zaprzestanie wszelkich działań, które mogłyby zagrażać integralności terytorialnej gminy Puławy. Zapewnił, że samorząd gminy będzie gotowy podjąć wszelkie działania, by bronić interesów swoich mieszkańców i ochronić ich prawa.

Magdalena Kołcon

WSP

eprasa.pl 61b90e6185

Duże pożary lasów na Lubelszczyźnie. Strażacy mieli pełne ręce roboty

Parczew/Lubartów:
Do dwóch dużych pożarów jednego dnia doszło w województwie lubelskim.

Fot.KW PSP w Lublinie

Pożar na terenie gm. Firlej rozpoczął się od zapalenia się pustostanu

Fot.KP PSP w Parczewie

Pożar lasów parczewskich

29 sierpnia na terenie powiatu lubartowskiego, w miejscowości Firlej oraz pobliskich miejscowościach palił się las o łącznej powierzchni ok. 10-15 hektarów.

Aspirant Paweł Wróbel, dowodzący akcją, przekazał, że od chwili wybuchu pożaru, który rozpoczął się w opuszczonym domu, do akcji przystąpiło ponad 100 strażaków z 20 jednostek. Miejsce objęto patrolowaniem przez drony oraz działania w terenie z użyciem quadów.

Według relacji Wróbla, warunki były wyjątkowo ekstremalne.

- Po raz pierwszy w swojej 13-letniej służbie zetknął się z pożarem, który dosłownie „szedł po czubkach drzew"- mówi strażak.

Jak potwierdzają świadkowie - wszyscy szokiem reagowali na ogromną intensywność płomieni i trudność ich opanowania. Akcja, jak zaznaczył aspirant, zapowiada się na długą i trudną - co najmniej trzy dni zabezpieczania miejsca zdarzenia od momentu rozpoczęcia akcji gaśniczej.

Na miejsce skierowano liczne siły - zarówno strażaków państwowej, jak i ochotniczej straży. Warunki pogodowe, obejmujące upał i silny wiatr, dodatkowo komplikowały działania ratowników. Nad terenami objętymi pożarem latał także śmigłowiec z wodą — wykonano kilkadziesiąt zrzutów, każdy po około 500 litrów, co znacząco wspierało akcję gaśniczą.

Tego samego dnia doszło do pożaru w lasach parczewskich.

- Od godziny 15.20 strażacy z powiatu parczewskiego i lubartowskiego walczą z pożarem lasu zlokalizowanego niedaleko ścieżki przyrodniczej „Bobrówka". Pomimo bardzo szybkiej interwencji jednostek OSP Tyśmienica i OSP Laski pożar rozwinął się bardzo szybko i obecnie obejmuje około 6,5 hektara. Na miejscu obecnie pracuje 12 zastępów gaśniczych, dwa quady i zespół dronowy z powiatu parczewskiego, a także pięć zastępów gaśniczych z powiatu lubartowskiego - przekazała w piątek wieczorem KW PSP w Lublinie.

Joanna Niećko, ema

Dęblinianin na szczycie. 35 pięter, 777 schodów i... prawie pół litra krwi mniej!

24 sierpnia w Warszawie odbyła się czwarta edycja wyjątkowego biegu charytatywnego „Razem w górę", który łączy wysiłek fizyczny z ideą pomocy. W stawce był Michał „Mija" Zdunek z Dęblina.

Uczestnicy wydarzenia wspięli się po schodach na 35. piętro wieżowca Warsaw Trade Tower - jednego z najwyższych budynków w stolicy. Ale to nie wszystko. W ramach akcji „Ultrakrew - Każdy ma swój krwiobieg", uczestnicy oddawali także krew, symbolicznie łącząc się z potrzebującymi biorcami.

Wśród 300 startujących zawodników znalazł się 36-letni Michał Zdunek, znany w Dęblinie jako „Mija". To zawodnik i kierownik drużyny Czarni Dęblin, a na co dzień ćwiczy... na schodach osiedlowego bloku na Lotnisku. - W Dęblinie nie mamy wieżowców, więc trenuję na dziesięciopiętrowym bloku. To trochę inny kaliber niż 35 pięter, ale trening robi swoje - śmieje się Zdunek.

Zawodnik z Dęblina pokonał 777 schodów w czasie 7 minut i 47 sekund, co dało mu 86. miejsce w klasyfikacji generalnej. Nie zabrakło też oddania krwi. Zdunek dołożył swoją cegiełkę, a dokładniej 450 ml, do szczytnego celu wydarzenia.

To dopiero jego drugi bieg tego typu. Pierwszy raz wystartował w biegu na Pałac Kultury i Nauki. Ale jak sam zapowiada, to nie koniec przygody. - To dopiero początek. Moim celem jest Varso Tower - najwyższy budynek w Warszawie. Ma aż 52 piętra. Jeżeli tylko uda mi się zapisać, wystartuję już we wrześniu - dodaje.

Schody to dla wielu zawodników zupełnie inny wymiar biegania. - Prawdziwe schody zaczynają się dopiero od 20. piętra. To nie to samo, co bieganie po płaskim. To wyzwanie dla ciała i głowy - przyznaje Michał.

Gratulujemy udanego startu i trzymamy kciuki za kolejne wyzwania - w tym te najwyższe, dosłownie i w przenośni!

mp

Wśród 300 startujących zawodników znalazł się 36-letni Michał Zdunek, znany w Dęblinie jako „Mija"

WSP

eprasa.pl 61b90e6185

Basia Błońska walczy o sprawność. Potrzebny jest ponad milion złotych!

26 maja 2025 roku, w Dzień Matki rodzina Błońskich powitała na świecie swoją wymarzoną córeczkę - Basię. To wyjątkowy dzień, pełen radości i nadziei. Basia była dla swoich rodziców: Weroniki i Tomasza najpiękniejszym prezentem, jaki mogli sobie wyśnić.

Podczas pierwszych badań w ciąży lekarze zwrócili uwagę na skrócenie kości udowej u Basi, jednak początkowo nie wydawało się to być powodem do niepokoju

Jednak ich szczęście szybko zderzyło się z trudną rzeczywistością. Już w trakcie badań prenatalnych lekarze dostrzegli, że jedna nóżka ich córeczki jest wyraźnie krótsza od drugiej.

Wrodzony niedorozwój kości - diagnoza

Podczas pierwszych badań w ciąży lekarze zwrócili uwagę na skrócenie kości udowej u Basi, jednak początkowo nie wydawało się to być powodem do niepokoju. Z biegiem czasu okazało się, że problem jest poważniejszy. Kolejne badania ujawniły skrócenie także kości piszczelowej. Lekarze postawili diagnozę: wrodzony niedorozwój kości udowej oraz hemimelia strzałkowa. To oznacza, że prawa kończyna Basi jest krótsza aż o 5 centymetrów w porównaniu do lewej, a różnica ta będzie się zwiększać wraz z jej wzrostem.

Decyzja o leczeniu - szansa na normalne życie

Rodzice Basi, choć początkowo zszokowani diagnozą, szybko podjęli decyzję o walce o sprawność córki. Lekarze z Paley Institute, ośrodka znanego na całym świecie z niezwykłych osiągnięć w leczeniu wrodzonych wad kończyn, dali rodzinie nadzieję. Pierwsza operacja rekonstrukcji stawu biodrowego ma odbyć się w okolicach drugiego roku życia Basi. To bardzo skomplikowany zabieg, który ma na celu przywrócenie sprawności kończyny.

Podstawą leczenia w przypadku Basi jest jak najszybsze podjęcie działań. Im wcześniej zacznie się leczenie, tym większa szansa na pełną samodzielność w przyszłości

Pierwsza operacja rekonstrukcji stawu biodrowego ma odbyć się w okolicach drugiego roku życia Basi

Później, gdy Basia dorośnie, konieczne będą kolejne operacje, w tym wydłużenie nogi.

Rekonstrukcja i rehabilitacja: długa droga przed Basią

Podstawą leczenia w przypadku Basi jest jak najszybsze podjęcie działań. Im wcześniej zacznie się leczenie, tym większa szansa na pełną samodzielność w przyszłości. Basia nie tylko będzie musiała przejść przez serię operacji, ale także intensywną rehabilitację, która pomoże jej prawidłowo funkcjonować w dorosłym życiu.

Pierwsza operacja będzie dotyczyć rekonstrukcji stawu biodrowego, ponieważ u dzieci z tą wadą, oprócz skrócenia kości, występuje także zniekształcone biodro. Ta operacja jest najtrudniejsza i najistotniejsza w procesie leczenia. Rok po niej, Basia przejdzie pierwszą procedurę wydłużania kości, ale lekarze jeszcze nie wiedzą, którą metodę zastosują. W zależności od jej rozwoju wybiorą albo nowoczesną metodę wewnętrznego wydłużania kości, albo tradycyjną metodę z aparatem zewnętrznym.

mp

ROZMOWA Z Weroniką Błońską, mamą Basi

Będziemy walczyć, by miała szansę żyć pełnią życia, tak, jak inne dzieci

Co przeżywaliście, kiedy dowiedzieliście się o diagnozie Basi?

- To był ogromny szok, zwłaszcza że początkowo wszystko wydawało się w porządku. Dopiero na drugim badaniu prenatalnym dowiedzieliśmy się, że Basia ma skróconą kość udową. I choć na początku lekarze mówili, że to nic poważnego, kolejne badania pokazały, że jest to wada, która będzie postępować. Wtedy poczuliśmy ogromną bezradność, bo chcieliśmy dla niej jak najlepiej. Wiedzieliśmy, że czeka nas trudna droga, ale też pełna nadziei. Lekarze zapewniali nas, że dzięki wczesnemu leczeniu Basia może żyć normalnie, a my wierzymy w to, że jej marzenia o bieganiu i zabawie z rówieśnikami się spełnią.

Jak radzicie sobie z tą sytuacją?

- Na pewno nie jest łatwo, ale staramy się trzymać pozytywne nastawienie. Basia jest pogodną, radosną dziewczynką, rozwija się prawidłowo i nie sprawia większych trudności.

- Basia jest bardzo pogodną dziewczynką, mimo że ma zaledwie kilka miesięcy, to potrafi sprawiać, że każdy dzień staje się radośniejszy. Cieszy się na widok każdego nowego dnia, śmieje się, gaworzy, a jej radość jest dla nas największym skarbem - mówi mama

Jak możesz pomóc Basi?

Basia ma szansę na normalne życie, pełne radości i aktywności, dzięki Twojemu wsparciu. Przekazując darowiznę, możesz stać się częścią jej drogi do zdrowia. Każda złotówka ma znaczenie. Razem możemy sprawić, że Basia będzie mogła biegać, tańczyć i cieszyć się życiem, tak, jak inne dzieci. Więcej na stronie https://www.siepomaga.pl/basia-blonska

Oczywiście, czekają nas kolejne operacje i rehabilitacje, ale z pomocą specjalistów i dzięki determinacji wierzymy, że Basia będzie mogła prowadzić normalne życie. Wspieramy ją na każdym kroku, ćwiczymy w domu, jeździmy na fizjoterapię, a w razie potrzeby konsultujemy się z najlepszymi ortopedami.

Z pewnością jest to ogromne wyzwanie, także finansowe. Czy trudno było poprosić o pomoc?

- To było bardzo trudne. Nigdy wcześniej nie musieliśmy prosić o pomoc, nigdy nie byliśmy w takiej sytuacji. Zawsze staraliśmy się pomagać innym, ale teraz jesteśmy po drugiej stronie. Zdajemy sobie sprawę, że jest wiele potrzebujących, ale ta operacja to jedyna szansa na normalne życie Basi. Koszt leczenia jest ogromny - ponad 300 tys. zł na pierwszą operację, a później kolejne zabiegi. Dlatego z całego serca prosimy o pomoc, bo tylko wspólnie możemy dać naszej córce szansę na przyszłość.

Wspomniałaś o wsparciu. Jakie reakcje otrzymaliście od ludzi?

- To niesamowite, jak wiele osób chce nam pomóc. Już od momentu, kiedy zaczęliśmy zbiórkę, zobaczyliśmy ogromne zainteresowanie. Choć zdajemy sobie sprawę, że czasy są trudne, to wiele osób chce pomóc, nawet jeśli to są niewielkie kwoty. Każda złotówka się liczy. I choć zbiórka jest dopiero na początku, jesteśmy pełni nadziei, że uda się zebrać odpowiednią kwotę. Dziękujemy każdemu, kto nas wspiera.

Jak Basia reaguje na wszystkie zmiany w jej życiu?

- Basia jest bardzo pogodną dziewczynką, mimo że ma zaledwie kilka miesięcy, to potrafi sprawiać, że każdy dzień staje się radośniejszy. Cieszy się na widok każdego nowego dnia, śmieje się, gaworzy, a jej radość jest dla nas największym skarbem. Chciałabym, żeby ta radość towarzyszyła jej jak najdłużej. Dlatego będziemy walczyć, by miała szansę żyć pełnią życia, tak, jak inne dzieci.

Potrzebna pomoc, marzenie o przyszłości...

- Koszt leczenia Basi w Paley Institute, w którym przeprowadzone zostaną operacje i rehabilitacja, jest olbrzymi. Rodzice szacują, że całość leczenia będzie kosztować ponad milion złotych. Choć w pierwszym etapie wymagane jest ponad 300 tys. zł na rekonstrukcję stawu biodrowego i inne niezbędne zabiegi, to jeszcze przed nimi kolejne trudne operacje. Niestety, NFZ nie daje takich gwarancji, jakie oferuje Paley Institute.

mp

WSP

eprasa.pl 61b90e6185

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu

Marcelinka Kaczor, Ławki
Urodzona 26 sierpnia, godz. 11.25, 3130 g, 55 cm
Rodzice: Monika i Krzysztof
Rodzeństwo: Maja, Alicja, Jaś

Oskar Pietrzak,
Okrzeja
Urodzony 26 sierpnia, godz. 5.40, 3740 g, 58 cm
Rodzice: Weronika i Jacek

Ignacy Sierakowski,
Sięciaszka Druga
Urodzony 22 sierpnia, godz. 16.24, 3290 g, 53 cm
Rodzice: Justyna i Mariusz
Rodzeństwo: Franio, Jaś, Kubuś

Dzieci urodzone w radzyńskim szpitalu

Leonard Banachowicz
Radzyń Podlaski
ur. 23 sierpnia, g. 18.20; 3400 g, 54 cm
Rodzice: Aleksandra, Karol
Rodzeństwo: Aurelia

Łucja Skurzyńska
Parczew
ur. 26 sierpnia, g. 6.11; 2990 g, 55 cm
Rodzice: Natalia, Łukasz

Krzysio Kubera
Nowa Wola
ur. 24 sierpnia, g. 20.15; 4380 g, 58 cm
Rodzice: Klaudia, Kamil

Julia Zagórska
Jezioro
ur. 28 sierpnia, g. 10.47; 4030 g, 57 cm
Rodzice: Agata, Patrycjusz
Rodzeństwo: Amelia

Bogdan Kozaczuk
Biała Podlaska
ur. 27 sierpnia, g. 20.16; 3940 g, 56 cm
Rodzice: Agata, Krzysztof

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Rozpoczynamy jesienną akcję! Przyślijcie do nas zdjęcie Waszych zwierzaków w jesiennej odsłonie: wśród liści, na spacerkach, pozowane, a także selfie! Zaprasza redakcyjny królik - Chloe!

Luna, Beata Zdanowska

Dante, Jadwiga Hamułko, Oblasy

Ziuta i Cicipusio, Karolina, Głodno

WSP

NAJLEPSZE ŻYCZENIA

Kochani!
Dominiko i Dawidzie
Bądźcie ze sobą i dla siebie.
Kochajcie miłością,
która przekracza granice marzeń.
Otaczajcie się
zachwycającym pięknem codzienności.
I każdego dnia twórzcie
najpiękniejszą historię o miłości.
Cudownego, spełnionego życia razem.

Matka Chrzestna Ania z Rodziną

eprasa.pl 61b90e6185

Odnaleziono pierścień, czy jest szansa na więcej?

Na tropie największego skarbu Puław

W niemieckim muzeum biżuterii w Pforzheim zidentyfikowano pierścień należący kiedyś do króla Zygmunta I Starego. Przedmiot był kiedyś elementem kolekcji znanej jak „Szkatuła Królewska" uważanej za najważniejszy element zbiorów polskich zabytków zebranych niegdyś w Świątyni Sybilli przez Izabelę Czartoryską.

Fot. kustosz Muzeum Książąt Czartoryskich Stefan Saturnin Komornicki - zdjęcie z lat 30tych XX wieku, domena publiczna

Pierścień króla Zygmunta I Starego z XVI w., w stylu renesansowym, o średnicy zewnętrznej około 2,6 cm. Masywna obrączka pierścienia wykonana ze złota, ozdobiona została dużym diamentem w szlifie kwadratowym, osadzonym w oprawie typu milgryf i dociśniętym 4 pazurkami. Dołączony do niego był srebrny pierścień z napisem: „ZYGMUNTA I" - opis ze strony szkatulakrolewska.pl

Po opuszczeniu przez Czartoryskich ich rodowego gniazda bogato zdobiona skrzynia razem z nimi wędrowała po Europie, żeby wreszcie trafić do Krakowa, gdzie powstało Muzeum Czartoryskich. W ostatnich dniach przed spodziewanym wybuchem II wojny światowej - w wielkiej tajemnicy - wraz z resztą zbiorów, przetransportowana została do drugiej stolicy rodu, Sieniawy. Mimo starannego ukrycia niemal natychmiast znalazł się ktoś, kto wydał Niemcom sekret.

Złodziejstwo z planem czy bez planu?

O ile bezcenne obrazy („Dama z łasiczką" Leonarda, „Portret młodzieńca" Rafaela czy „Krajobraz z miłosiernym Samarytaninem" Rembrandta) nie wzbudziły zainteresowania żołdactwa, o tyle bogato zdobiony, wyposażony w misternie zorganizowane szufladki hebanowy kufer i będące w środku błyskotki, zdaje się, że dość szybko, przed przybyciem na miejsce podążających krok w krok za Wehrmachtem, niemieckich historyków sztuki zostały rozkradzione. Śladów po nich nie ma w dość skrupulatnie prowadzonych przez hitlerowców katalogach. W maju pisaliśmy: *Jedynym cząstkowym i mocno niepewnym argumentem za tym, że jednak nie została rozproszona, jest fakt, że ani jeden jej element nie „wypłynął", nie pojawił się w obrocie kolekcjonerskim, nie został wystawiony na jakiejś akcji, rodzina żadnego z potomków uczestników wielkiego szabrowania sieniawskiej piwnicy nie postanowiła polepszyć swojego bytu. Więc jeśli Szkatuła się, jakimś cudem, znajdzie, to w całości.*

A jednak się znalazł...

W czerwcu tego roku okazało się, że przynajmniej jeden z elementów został zidentyfikowany w niemieckim prywatnym muzeum. Już w 2007 roku pani profesor Ewa Letkiewicz w artykule w Biuletynie Historii Sztuki zasygnalizowała, że wystawiany w muzeum biżuterii Schmuckmuseum w Pforzheim (miasto w Badenii-Wirtembergii) pierścień jest jej zdaniem tożsamy z tym, który należał pewnie pierwotnie do Bony, a potem jej męża Zygmunta, a po eksploracji grobów wawelskich w końcówce XVIII stulecia trafił kilkanaście lat później w ręce księżnej Izabeli. Wskazała, że najpewniej do Pforzheim przekazano go w 1963 r. wraz z innymi należącymi wcześniej do kolekcjonera Heinza Battkego. Co ciekawe: w początku XXI wieku przez chwilę był wystawiany w Polsce, w ramach gościnnej wystawy...

Oddawać bitte!

Początkowo nie wywołało to większego zainteresowania właściwych władz, dopiero w 2023 podjęto działania, które jesienią 2024 roku skutkowały złożeniem przez polskie ministerstwo kultury stosownego wniosku restytucyjnego. Pan Marek Kozubel w swoim artykule opublikowanym w Rzeczpospolitej pisze: - *Łatwiej byłoby go odzyskać z muzeum publicznego, zaś w przypadku prywatnego wszystko zależy od dobrej woli właścicieli – mówi nam osoba, która zajmuje się poszukiwaniem utraconych dzieł sztuki. W tym przypadku jest to muzeum landowe, ale trudnością jest fakt, że polscy naukowcy mają szczątkowe informacje na temat pierścienia, a także słabej jakości zdjęcie.*

Mimo trudności w odzyskaniu tego konkretnego przedmiotu informacja o jego odnalezieniu daje powód do optymizmu, jest bowiem sygnałem, że poszczególne elementy Szkatuły nie zostały zniszczone albo porzucone w miejscach, gdzie ich identyfikacja jest niemożliwa.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Drugi radzyński pałac...

Zdjęcie wykonane w latach 30. XX wieku w Radzyniu Podlaskim przez znanego miejscowego fotografa Józefa Karłowicza. Dzisiaj dość trudno, nawet stojąc na ulicy Sitkowskiego, dojrzeć, że po południowej stronie, w mocno zadrzewionym i niepielęgnowanym parku, za dość dużym murem znajduje się pałacyk Gubernia. Wybudowany został w końcówce XVIII wieku przez Potockich jako jeden z satelitów Pałacu, potem, około roku 1870, został przebudowany przez kolejnych właścicieli, ziemiańską rodzinę hrabiów Szlubowskich. Prostokątny, dwukondygnacyjny, nakryty wysokim dachem mansardowym, z wieżą przylegającą do wschodniej elewacji, po przekazaniu głównego Pałacu Skarbowi Państwa w 1920 roku został rodzinną rezydencją. W 2004 roku zreprywatyzowany, obecnie w rękach prywatnych, nieużytkowany.

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Ułęż z herbem jak Paryż i Florencja

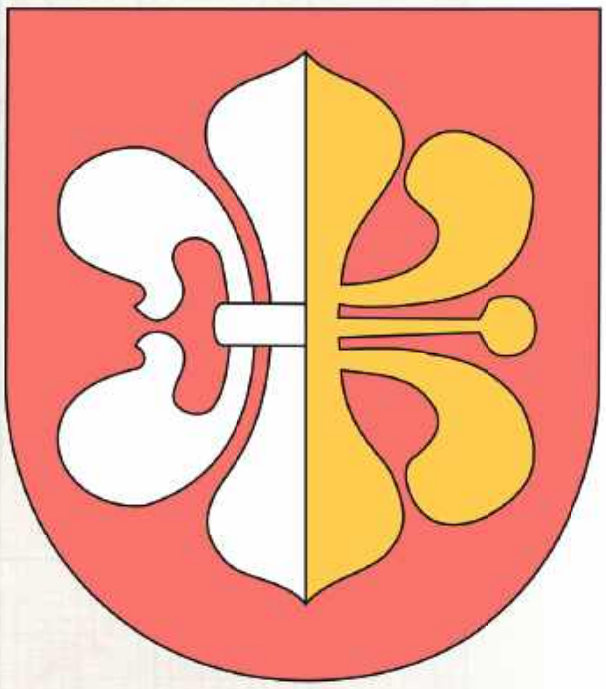

Uchwalony w 2003 roku Statut Gminy Ułęż (pow. rycki) stanowi, że herbem jest w polu czerwonym złączone połulilia srebrna i połukosaciec złoty. Żeby zrozumieć, skąd akurat takie godło, trzeba zagłębić się w lokalną historię.

Osoby zainteresowane heraldyką szybko dostrzegą, że herb Ułęża nawiązuje dość wyraźnie do staropolskiego herbu Gozdawa, który w XV wieku odnotowywany był jako podwójna srebrna lilia ze złotą opaską w polu czerwonym. Takie wyobrażenie znane było w całej Europie. W rozmaitych mutacjach - zwykle na niebieskiej tarczy - były lilie symbolem monarchii francuskiej, do tej pory są herbem Paryża. W ikonografii chrześcijańskiej lilia jest symbolem czystości duchowej, często towarzyszy na obrazach świętym dziewicom, ale też czystym duchowo rycerzom.

Odczytując intencje osób, które pracowały nad konceptem, a potem projektem, musimy podkreślić, że znalazły się one w dość trudnej sytuacji. Jednostka administracyjna w postaci gminy Ułęż nie ma żadnego wiodącego ośrodka osadniczego, który miałby dawny nadany przy jakiejś lokacji i ustabilizowany przez wieki herb. W takiej sytuacji czasem bezpiecznym odwołaniem się jest np. wezwanie lokalnego kościoła czy silnej parafii - ta ścieżka też specjalnie nie rokowała. Bywa, że pomocą jest tradycja heraldyczna miejscowej szlachty czy ziemiaństwa: przyjmuje się, najczęściej dokonując jakiejś niewielkiej zmiany, herb np. pierwszych właścicieli. I właśnie ta ścieżka, mimo że i tak nieoczywista, doprowadziła do portu.

Dostrzeżono, że jedną z kluczowych postaci w dziejach rozwoju terenów gminy był hrabia Kajetan Kicki, właściciel Sobieszyna. Człowiek wielce oryginalny, mocno zaangażowany w rozwój nowoczesnego rolnictwa, filantrop, fundator m.in. tutejszego kościoła i szkoły, która zresztą nosi jego imię. Pieczętujący się Gozdawą właśnie! Nie było to może skojarzenie najpotężniejsze, ale w innym wypadku trzeba by było szyć zupełnie z wyobraźni. A to rzadko kiedy doprowadzało w heraldyce do dobrych efektów.

Najwidoczniej Gozdawę, żeby różniła się od herbu rodzinnego, postanowiono zmodyfikować: obrócić na bok, jej lewą (heraldycznie) część ozłocić oraz nieco zmienić rysunek na ów „połukosaciec". Kosaciec jest to, znany florystom, irys. Często bywa mylony albo traktowany zamiennie z lilią. Dowodem są np. opisy herbu Florencji: spotyka się obie wersje!

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 61b90e6185

Na francuskim uniwersytecie przebadano dzieje migracji lubartowskich Żydów (cz. I)

Kto, kiedy, dokąd i dlaczego uciekał z Lubartowa

Przedwojenny Lubartów zamieszkiwało ponad trzy tysiące Żydów, co stanowiło połowę populacji. Już na przełomie XIX i XX stulecia wielu z nich postanawiało szukać szczęścia gdzie indziej. W Lublinie, Warszawie, innych miasteczkach, ale też w USA, Francji i Palestynie. Jakie były powody? Jak układały się losy? Czy utrzymywali więzi z rodzinnym miasteczkiem?

W czerwcu tego roku w paryskiej *École normale supérieure*, jednej z najbardziej prestiżowych placówek naukowych i edukacyjnych z zakresu historii we Francji, odbyła się konferencja podsumowująca projekt „Lubartworld". W jego ramach międzynarodowy i międzydyscyplinarny zespół badaczy, w większości złożony z uczonych francuskich i polskich, afiliowanych przy uniwersytetach nie tylko paryskich, ale też m.in. w Berlinie, Grenoble, Wrocławiu, Warszawie i USA przeanalizował migracje Żydów z Lubartowa.

Losy osób układają się w mozaikę

Pomysł polegał na przerzuceniu mostu między maleńkimi mikrohistoriami ludzi i rodzin a wielkim, ostatnio często i szczegółowo badanym opisem zjawiska międzynarodowych i międzykontynentalnych migracji XX wieku. O ile poszczególne historie mają cechę wspólną, zaczynania się w Lubartowie, o tyle ich dalsze ciągi oplatają praktycznie całą kulę ziemską. Podlubelskie miasteczko wybrano nie z powodu jego wyjątkowości, ale wręcz przeciwnie: uznano je za najbardziej standardowo polsko-żydowskie, o najbardziej typowej organizacji, strukturze, modelu relacji międzyludzkich itd. Jego dodatkowym atutem jest też fakt zachowania dużej ilości materiałów historycznych, pozwalających na zebranie znacznej ilości szczegółowych informacji, pozwalających nie tylko na budowanie opisów, ale też używanie narzędzi statystycznych. Zamiarem uczonych była możliwość przenoszenia wniosków z badań nad Lubartowem na inne społeczności.

O co pytano?

Na stronie projektu znajdujemy zestaw zagadnień, którymi zajmowali się uczeni. *Kto uciekł? Kiedy i dokąd? Z kim? Kto przeżył? Nie chodzi tylko o policzenie, ile osób wyjechało, ile zostało deportowanych, a ile zostało. Chodzi raczej o powiązanie ich kierunków z otoczeniem rodzinnym, ekonomicznym i sąsiedzkim, w którym się znajdowały. Dzięki przebadaniu wnętrza grupy, projekt umożliwi porównanie losów i określenie roli statusu społeczno-ekonomicznego, płci, liczebności rodziny, stopnia religijności lub zaangażowania politycznego w różnych reakcjach na prześladowania. Skąd wynikały różne kierunki migracji wewnątrz Polski lub za granicę?*

Efekty można łatwo samodzielnie ocenić, korzystając ze strony https://visualizing-lubartworld.org/, gdzie niewielka, ale reprezentatywna część mikrohistorii, badań i wyników zaprezentowana jest w bardzo przystępnej i atrakcyjnej formie.

Fot.Zdjęcie znalezione na portalu fotopolska.eu

Plac przed klasztorem i kościołem kapucynów w Lubartowie w 1940 roku. Na miejscu lata okupacji i Zagłady udało się przetrwać tylko około 20 spośród 3400 lubartowskich Żydów

Czego się można dowiedzieć?

Przed I wojną światową Żydzi z Lubartowa wyruszali najchętniej za Atlantyk, najpopularniejszymi destynacjami były Nowy Jork i kanadyjski Quebec. W tym czasie wyjechali m.in. rodzice Georgesa Pereca, potem znanego francuskiego pisarza. 19 Żydów wyjechało do Francji, siedmiu do Belgii, pojedyncze wypadki do Londynu, Wiednia i Budapesztu. Emigracja eskaluje po zakończeniu wojny, pojawia się nowy kierunek: Palestyna. Po przyjęciu w USA ustawodawstwa ograniczającego migrację pojawia się zjawisko wyjazdów do Argentyny. Jednak już połowa emigrantów wybiera rozmaite kraje w Europie. Gotowość wyjazdów rośnie w latach trzydziestych: z jednej strony są to skutki kryzysu, z drugiej, rosnącego w ocenie samych zainteresowanych, lokalnego antysemityzmu i obawy przed hitleryzmem. W tym momencie wyraźnie rośnie popularność kierunku palestyńskiego. Życie tam wybiera ponad 100 osób. W 1937 roku skokowo rośnie liczba emigrantów do Francji: w związku z organizacją Międzynarodowej Wystawy (ówczesne Expo...) poluzowane zostają czasowo wymogi wizowe, co nie tylko Żydzi z Lubartowa skrzętnie i z refleksem wykorzystali.

Potężny ruch migracyjny dokonał się oczywiście jesienią i zimą 1939 roku, kiedy znaczna część Żydów podjęło desperacką próbę ucieczki na tereny zajęte przez Sowietów i dalej w głąb Związku Sowieckiego. Trafili głównie do obszaru między Użhorodem (obecnie Ukraina) a Kłajpedą (obecnie Litwa) na zachodzie, Pskowem (Rosja) na północnym wschodzie, Rostowem nad Donem (Rosja) na południowym wschodzie i Odessą na południu.

cdn.

Zbigniew Smółko

Jednym z elementów realizacji projektu było przełożenie z oryginalnego języka ijdysz na język francuski Księgi Pamięci Lubartowa - Lubartów Memorial Book (Yizkor Book). Wydana w 1947 roku w Paryżu przez Towarzystwo Przyjaciół Lubartowa w języku jidysz pod tytułem Hurbn Levertov (Zniszczenie Lubartowa), zawiera opowieści osób, które albo wyjechały z miasta i okolic przed wojną, albo udało się im przetrwać Zagładę. Stanowi ona zupełnie unikalny materiał. Przełożenie jej na francuski czyni go o wiele bardziej dostępnym. W internecie możemy znaleźć ją pod adresem https://lubartworld.cnrs.fr/en/the-lubartow-memorial-book/

Po co w Łukowie zbudowano jeszcze jeden kościół

Łuków może pochwalić się dwoma zabytkowymi wspaniałymi świątyniami pw. Przemienienia Pańskiego (tzw. pijarski) i Podwyższenia Krzyża Świętego (tzw. bernardyński). Niejako w ich cieniu znajduje się niewielki, drewniany kościółek pw. św. Rocha, gdzie w niedzielę po 16 sierpnia organizowany jest odpust.

Rozstrzyganie o dawności poszczególnych świątyń jest o tyle nieprecyzyjne, że mówimy nie o jednym budynku, a o całych ich sukcesjach: zwykle drewniane kościoły nawet i bez pożaru nie zawsze były w stanie przetrwać wiek. W Łukowie przyjmuje się, że najstarszy ze znanych nam był parafialny (farny), stojący do XIX wieku w rynku, Narodzenia Najświętszej Marii Panny. Z pewnością co najmniej równie dawne korzenie miała, znacznie mniejsza, pełniąca rolę filii albo - gdy akurat główny był po pożarze... - zastępstwa, kaplica św. Leonarda. Poświadczona jest w XVI wieku, ale samo wezwanie dowodzi dawności - kult tego świętego w Polsce popularny był w średniowieczu: miano to nosi nie tylko najstarsza wawelska rotunda, ale też np. pierwszy kościół w Parczewie. W epoce nowożytnej był też działający przy szpitalu - przytułku kościółek św. Ducha.

A wierni na deszczu...

W XVII i XVIII wieku wybudowano dwa piękne, murowane kościoły klasztorne bernardynów i pijarów. Nie były one jednak siedzibami parafii. W początkach XIX wieku sytuacja była dość zaskakująca: w mieście były dwa okazałe kościoły klasztorne, natomiast wierni w niedzielę i święta tłoczyli się w niewielkim, drewnianym, zdaje się, że niespecjalnej urody. W efekcie, na mocy podpisanego porozumienia między biskupem a władzami zakonnymi, przeniesiono nabożeństwa parafialne do bernardynów. Paradoksalnie sprawa nie była prosta do przeprowadzenia: proboszcz mógł odprawiać przy ołtarzu głównym, wikariusze przy bocznych... Oczywiście pokorni zakonnicy i głęboko uduchowieni księża diecezjalni kompletnie nie mogli dojść do ładu, kto, kiedy i co ma odprawiać, a już zupełnie nie do ustalenia było, kto winien opłacać organistów (było dwóch!) i skończyło się grubą awanturą. Wobec powyższego biskup Szymański przeniósł nabożeństwa parafialne do kościoła Podwyższenia Krzyża do ojców pijarów. Tu już porozumienie okazało się łatwiejsze (konwent pijarski liczył tylko kilku zakonników), udało się też nawiązać dobre więzi osobiste: pijar Adam Słotwiński z diecezjalnym Stanisławem Brzóską zgodnie zajęli się przygotowaniem powstania...

Zdjęcie wykonane po 1943 roku, już po przebudowie sygnaturki z bani na słupową latarnię

Potrzebny cmentarz

W tych warunkach w trzeciej dekadzie XIX stulecia przystąpiono do budowy jeszcze jednej świątyni, od początku pomyślanej jako kaplica cmentarna. Starsze nekropolie chrześcijańskie mieściły się przy kościołach, żydowska za miastem. Były już dalece niewystarczające.

Wybór patrona nie był przypadkowy. Święty Roch, wedle hagiografów pochodzący z Francji, w trakcie pielgrzymki do Rzymu zaraził się dżumą, ale dzięki opiece Bożej i lizaniu przez psa (!) wyzdrowiał. Jest protektorem od zaraz i chorób i opiekunem cmentarzy. Dlatego też często patronuje kapliczkom na nekropoliach: tak jest nie tylko w Łukowie, ale też np. w Mordach (pow. siedlecki), Nysie, Mikstacie w Wielkopolsce, Lądku Zdroju, Wieruszowie i wielu innych.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 61b90e6185

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Prestiżowy mecz Górnika.

Święto na trybunach, ale wynik to katastrofa

Piłkarze pierwszoligowego Górnika grali w sobotę przed własną publicznością ze Stalą Rzeszów. Dla kibiców obu ekip to niezwykle ważna rywalizacja. Niemal trzy tysiące fanów zebranych na trybunach obejrzało cztery gole.

Zawodnicy Górnika przystępowali do starcia ze Stalą po niecodziennej serii pięciu remisów z rzędu - w tym wyjazdowego 2:2 z wyżej notowaną Wieczystą Kraków 25 sierpnia (mecz rozegrano po zamknięciu poprzedniego wydania „Wspólnoty"). Gole dla łęcznian strzelali w tym spotkaniu Dawid Tkacz i Jakub Bednarczyk. Pomimo tego, że w ostatnich tygodniach nie przegrywali, zielono-czarni nie mogli być usatysfakcjonowani swoją pozycją w Betclic 1. Lidze, czyli miejscem w strefie spadkowej z dorobkiem pięciu punktów.

Maciej Stolarczyk,
trener Górnika

Zawiedliśmy

Nie mogliśmy złamać linii obrony rywali. Przede wszystkim dobrze grającego bramkarza. Nie mogliśmy zamienić sytuacji na bramkę. Po straconym golu wdarła się w nasze szeregi nerwowość, straciliśmy nasz rytm. W takich sytuacjach kluczowa jest cierpliwość. Wbrew pozorom, czerwona kartka, którą zobaczył zawodnik gości, utrudniła nam zadanie - Stal zupełnie się cofnęła, broniła się bardzo dobrze. Rywale byli zdeterminowani, a nam zabrakło skuteczności. Zawiedliśmy. Mogę powiedzieć jedynie „przepraszam" do kibiców, którzy w tym meczu byli dla nas dużym wsparciem.

Stal była w nieznacznie lepszej sytuacji z ośmioma oczkami na koncie. Rzeszowianie wygrali dwa mecze, ale w ostatnich kolejkach spisali się poniżej oczekiwań, notując dwie porażki z rzędu.

Kibice obu klubów starcia Górnika ze Stalą traktują szczególnie. Ekipy te za sobą nie przepadają, więc mobilizacja, również na trybunach na te pojedynki jest podwójna. Efektem frekwencja podczas sobotniego meczu, wynosząca 2872 osoby.

Goście otworzyli wynik w 30. minucie spotkania. Jonathan Junior podał przed pole karne do Szymona Kądziołki, a ten strzelił precyzyjnie zza szesnastki. Piłka odbiła się od słupka i wpadła do siatki „Górników".

Rzeszowianie podwyższyli w 39. minucie. W polu karnym piłka trafiła do Jonathana Juniora, a 26-letniemu Brazylijczykowi nie pozostało nic innego, jak dostawić nogę i z bliskiej odległości trafić do bramki łęcznian.

Na domiar złego dla Górnika, jeszcze przed przerwą boisko z powodu kontuzji musiał opuścić Branislav Spáčil, osłabiając siłę ofensywy gospodarzy.

Po zmianie stron „Górnicy" atakowali, jednak nie potrafili oddać ani jednego skutecznego strzału. Zazwyczaj ich uderzenia były blokowane przez defensorów Stali. Końcówkę gospodarze grali w przewadze, bo drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę obejrzał Krystian Wachowiak. Nie pomogło to jednak łęcznianom.

Co więcej, goście podwyższyli w końcówce na 3:0 - do siatki Pindrocha trafił Sebastian Thill, wykańczając koronkową akcję rzeszowian. To nie był koniec, bo Górnika dobił Kacper Masiak, w doliczonym czasie gry ustalając wynik na 4:0.

Dominik Smagała

Górnik Łęczna - Stal Rzeszów
0:4 (0:2)

Bramki: Kądziołka 30`, Jonathan Junior 39`, Thill 89`, Masiak 90`+3.
Górnik: Pindroch - Ogaga, Osipiuk, Abbott, Bednarczyk, Kryeziu (62` Santos), Deja, Spáčil (41` Traore), Tkacz (62` Doba), Orlik (86` Bojańczyk), Śpiączka.
Stal: Kozioł - Krasouski, Synoś, Łysiak (36` Sławiński), Jonathan Junior (83` Wolski), Wachowiak, Kądziołka, Połap (64` Warczak), Thill, Łyczko (64` Masiak), Kukułka.
Żółte kartki: Osipiuk, Orlik, Santos - Wachowiak x2, Sławiński.
Czerwona kartka: Wachowiak 80` (za dwie żółte).
Sędziował: Szymon Łężny (Kluczbork).
Widzów: 2872.

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 8. KOLEJKI
Górnik - Stal 0:4
Miedź - Wisła 2:0
Odra - ŁKS 1:1
Bytom - Wieczysta 4:2
Polonia - Grodzisk Maz. 2:1
Puszcza - Chrobry 0:0
Mielec - Ruch 2:2
Śląsk - Tychy 2:1
Znicz - Pogoń 0:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	7	18	28-7
2	Wieczysta Kraków	7	14	18-9
3	Śląsk Wrocław	8	14	13-13
4	Polonia Bytom	8	13	12-11
5	Pogoń Siedlce	8	12	8-5
6	Polonia Warszawa	8	12	14-14
7	Pogoń Grodzisk Maz.	8	11	15-12
8	ŁKS Łódź	8	11	13-12
9	GKS Tychy	8	11	14-14
10	Stal Rzeszów	8	11	13-13
11	Stal Mielec	8	11	12-17
12	Chrobry Głogów	8	10	11-9
13	Ruch Chorzów	8	10	11-10
14	Miedź Legnica	8	10	13-17
15	Odra Opole	8	9	6-10
16	Puszcza Niepołomice	8	6	7-9
17	Górnik Łęczna	8	5	9-17
18	Znicz Pruszków	8	3	8-26

NASTĘPNA KOLEJKA (12-15.09.)
Chrobry - Pogoń, Tychy - Bytom, Miedź - Polonia, Grodzisk Maz. - Górnik (14.09., g. 17.30), Ruch - ŁKS, Stal - Znicz, Śląsk - Puszcza, Wieczysta - Mielec, Wisła - Odra

dsm

Alicja Sielska leci na mistrzostwa świata w Tokio!

Alicja Sielska, czyli jedna z czołowych polskich biegaczek przez płotki, znalazła się wśród zawodniczek powołanych na nadchodzące mistrzostwa świata w Tokio!

Ta wielka szansa pojawiła się dzięki relokacji. Pięć zawodniczek wycofało się z rywalizacji, a była zawodniczka Wisły Puławy dzięki swojej wysokiej pozycji w rankingu, awansowała do grona 40 najlepszych zawodniczek na świecie. Dla 22-letniej biegaczki to kolejny krok w jej karierze, pełnej sukcesów i nieustannego rozwoju.

Alicja Sielska, czyli jedna z czołowych polskich biegaczek przez płotki, znalazła się wśród zawodniczek powołanych na nadchodzące mistrzostwa świata w Tokio!

Rekord życiowy w Stalowej Woli

Alicja Sielska po raz kolejny udowodniła swoją formę, osiągając znakomity wynik w biegu na 100 metrów przez płotki w Stalowej Woli. Pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych – wiatru o prędkości -2,3 m/s – Polka ustanowiła swój nowy rekord życiowy, pokonując dystans w czasie 11.71 sekundy. To kolejny dowód na jej ogromny potencjał i determinację, by stale poprawiać swoje osiągnięcia.

Droga do Tokio: złoto, rekordy i nieoczekiwane zwroty Akcji

Sielska ma za sobą już kilka przełomowych momentów w swojej karierze. W 2024 roku, podczas Mistrzostw Polski w Lublinie, sięgnęła po złoto w biegu na 100 metrów przez płotki w kategorii U-23, uzyskując czas 12,75 sekundy przy wietrze o prędkości +2,6 m/s. Rok później, w lutym 2025, poprawiła swój rekord życiowy w biegu na 60 metrów przez płotki, osiągając czas 8,03 sekundy. Choć na Halowych Mistrzostwach Europy w Apeldoorn w marcu 2025 nie udało jej się awansować do finału, to jej forma nie osłabła.

Jej występ w Tokio będzie nie tylko spełnieniem marzeń, ale także możliwością pokazania swojej wartości na światowej scenie

Dla 22-letniej biegaczki to kolejny krok w jej karierze, pełnej sukcesów i nieustannego rozwoju

W maju 2025 roku Alicja Sielska zdobyła tytuł mistrzyni Polski w biegu na 100 metrów przez płotki w rywalizacji uniwersyteckiej. Natomiast w czerwcu tego samego roku wzięła udział w cyklu World Athletics Continental Tour Bronze Series w Gorzowie, gdzie poprawiła swój rekord życiowy na 12,86 sekundy, co zapewniło jej pierwsze miejsce w europejskim rankingu U-23.

Podczas Mistrzostw Europy U23 w Bergen (2025) Sielska potwierdziła swoje miejsce w czołówce, zdobywając złoty medal w biegu na 100 metrów przez płotki, pokonując dystans w 12,91 sekundy mimo trudnych warunków wietrznych. Dodatkowo w tym samym roku wywalczyła brązowy medal na Uniwersyteckich Igrzyskach Olimpijskich w Niemczech oraz ustanowiła nowy rekord życiowy podczas Memoriału Kamili Skolimowskiej, pokonując 100 metrów przez płotki w 12,81 sekundy.

Alicja Sielska na progu wielkiej kariery

Jako jedna z najzdolniejszych zawodniczek młodego pokolenia, Alicja Sielska nie ma zamiaru spoczywać na laurach. Jej występ w Tokio będzie nie tylko spełnieniem marzeń, ale także możliwością pokazania swojej wartości na światowej scenie. Z każdym rokiem udowadnia, że polska lekkoatletyka ma nową, wielką nadzieję, która z determinacją i pasją zmierza ku kolejnym sukcesom.

mp
WSP

eprasa.pl 61b90e6185

Motor Lublin wreszcie się przełamał

Piłkarze lubelskiego Motoru wreszcie dali powody do radości swoim kibicom. W spotkaniu 7. kolejki PKO BP Ekstraklasy żółto-biało-niebiescy pokonali na wyjeździe Górnika Zabrze.

Fot.Łukasz Wójcik / Motor Lublin

Pierwsze wyjazdowe zwycięstwo lubelskiego zespołu w tym sezonie

„Motorowcy" przystąpili do sobotniej konfrontacji po słabej passie, mając na koncie dwie porażki, taką samą liczbę remisów i tylko jedno zwycięstwo. W mediach zaczęły się nawet pojawiać informacje, że w przypadku piątego meczu bez zwycięstwa, trener Mateusz Stolarski może stracić posadę. Ciężar gatunkowy rywalizacji w województwie śląskim był więc dla lubelskiego zespołu bardzo duży.

Do przerwy w Zabrzu nie padły żadne gole, a spotkanie nie należało do zbyt porywających. Po zmianie stron wynik otworzył Jacques Mbaye Ndiaye. Senegalczyk trafił do siatki w swoim pierwszym kontakcie z piłką. Skrzydłowy Motoru wykorzystał dobre podanie od Karola Czubaka, wpadł w pole karne i bardzo ładnym uderzeniem zapewnił żółto-biało-niebieskim prowadzenie. Dla 21-latka była to druga bramka w obecnym sezonie. Poprzednią strzelił na inaugurację przeciwko Arce Gdynia.

Po golu Ndiaye mecz stał się bardziej otwarty. I choć nie było w nim wielu sytuacji bramkowych, to rywalizacja odbywała się w szybkim tempie oraz nie brakowało w niej walki. Ostatecznie jednak więcej trafień nie padło i trzy punkty pojechały do Lublina.

- Ta drużyna nigdy nie zawodzi w trudnych chwilach. Dziękuję kibicom za wsparcie, szacunek, bo nigdy mnie nie zawiedli. Zawsze są z drużyną i ze mną. To jest coś niesamowitego, kiedy nie masz najlepszego momentu, a oni skandują twoje nazwisko, dziękuję im za to. Drużyna chciała wygrać dla nich i mam nadzieję, że to będzie mecz założycielski Motoru w tym sezonie - skomentował trener Mateusz Stolarski. Co ciekawe, w jego sztabie doszło do drobnej korekty. Z funkcji kierownika drużyny zrezygnował Radosław Chmielnicki. Na stanowisku zastąpił go Rafał Marzęda, który do tej pory był kitmanem. Zarządzaniem sprzętem pierwszego zespołu zajął się natomiast Igor Miazga.Teraz „Motorowcy" poczekają na kolejne starcie w rozgrywkach ekstraklasy dwa tygodnie, z uwagi na przerwę reprezentacyjną. 14 września żółto-biało-niebiescy zmierzą się przed własną publicznością z Bruk-Bet Termalicą Nieciecza. Pierwszy gwizdek w tej konfrontacji zaplanowano o godzinie 12:15.

Górnik Zabrze - Motor Lublin
0:1 (0:0)

Bramka: Ndiaye 58
Motor: Brkić – Stolarski (65 Wójcik), Matthys, Bartoš (78 Meyer), Luberecki, Łabojko Rodrigues, Wolski (78 Scalet), Król, van Hoeven (59 Ndiaye), Czubak (65 Dadashov)

Karol Kurzępa

Słaby start rugbistów

Początek sezonu 2025/26 nie układa się po myśli Edach Budowlanych Lublin. Po dwóch kolejkach podopieczni trenera Andrzeja Kozaka mają na koncie dwie porażki. Niebiesko-biało-czerwoni rozpoczęli nową kampanię od starcia w Gdyni z tamtejszą Arką. Tam ulegli gospodarzom 21:52. W następnej serii spotkań lublinianie nie poprawili sobie nastrojów przed własną publicznością i przegrali 10:22 z Juvenią Kraków. Teraz będą musieli powalczyć o poprawę swojego bilansu z KS Budowlanymi WizjaMed Łódź, z którymi zmierzą się w następnej kolejce w delegacji. Do tego starcia dojdzie w drugi weekend września.

Karol Kurzępa

Superpuchar nie dla Lublina

Piłkarki ręczne PGE MKS El-Volt Lublin zaczęły sezon 2025/26 od porażki z największym rywalem. Biało-zielone uległy w starciu o Superpuchar Polski Zagłębiu Lubin.

Fot.PGE MKS El-Volt Lublin

Superpucharowe starcie rozgrywano w Atlas Arenie w Łodzi

Zespoły z Lublina i Lubina to odwieczni przeciwnicy, którzy co roku rywalizują o mistrzostwo Polski. Tym razem biało-zielone i „Miedziowe" zmierzyły się na neutralnym terenie, by powalczyć o Superpuchar w pierwszym meczu o stawkę w nowej kampanii.

W pierwszej połowie lublinianki miały spore problemy ze skutecznością. Najlepiej świadczy o tym fakt, że w ciągu 21 minut rzuciły tylko pięć bramek. Ostatecznie na przerwę zeszły, przegrywając 9:13.

Po zmianie stron Zagłębie kontrolowało przebieg wydarzeń na boisku i zasłużenie sięgnęło po zwycięstwo. Drużynie z Lublina nie pomagała nawet podwójna przewaga, gdy z powodu kar rywalki przez krótki czas grały bez dwóch zawodniczek. Ostatecznie „Miedziowe" triumfowały różnicą sześciu trafień i zabrały Superpuchar do Lubina.

- Byliśmy słabszym zespołem od Zagłębia. Myślę, że przeważyła o tym słaba skuteczność w ważnych momentach oraz błędy własne na kontrze, gdy spokojnie mogliśmy wyprowadzić 2-3 piłki i rzucić do bramki, to podania nie docierały do naszych skrzydłowych. Przede wszystkim nie mogliśmy operować pełnym składem, musieliśmy korzystać z tych samych rozgrywających w ataku i obronie, przez co w końcówce zabrakło sił. Myślę jednak, że pokazaliśmy charakter, walkę do końca i w tym sezonie zaprezentujemy dużo fajnej piłki ręcznej - podsumował trener Paweł Tetelewski.

3 września drużyna z Lublina miała zainaugurować zmagania w Orlen Superlidze kobiet. Domowa konfrontacja podopiecznych trenera Pawła Tetelewskiego została jednak przełożona. Wszystko z powodu zawirowań w szeregach rywala. KPR Tauron Ruch Chorzów połączył się w tym tygodniu z Energa Szczypiorno Kalisz. W wyniku fuzji do rozgrywek przystąpi Tauron Ruch Szczypiorno Kalisz. Nowy termin konfrontacji nie został jeszcze ustalony. W tej sytuacji pierwsza kolejka czeka lublinianki 6 września w Koszalinie.

Zagłębie Lubin - PGE MKS FunFloor Lublin
30:24 (13:9)

Lublin: Wdowiak, Martins – M. Więckowska 7, Górna 5, Przywara 5, Pietras 2, O`Mullony 2, Szynkaruk 1, Andruszak 2, Dziuba, Matuszczyk, D. Więckowska, Lima

Karol Kurzępa

Szeremeta przeszła badania płci. To nie żart!

Julia Szeremeta, która 24 sierpnia br. obchodziła urodziny, przeszła badania płci. To brzmi jak żart, ale absolutnie nim nie jest.

Julia Szeremeta zyskała ogromną popularność i uznanie podczas igrzysk olimpijskich w Paryżu. Polka wywalczyła tam srebrny medal w boksie w kategorii do 57. kilogramów. Podczas zmagań w stolicy Francji nie brakowało kontrowersji. Chociażby w finale zawodniczka Paco Lublin walczyła z Lin Yu-Ting, w przypadku której negowano jej bycie kobietą. Finalnie badania nie wykazały nieprawidłowości w jej płci.

Od tamtej pory Międzynarodowy Komitet Olimpijski związał się z federacją World Boxing. Ta z kolei zarządziła badania płci wszystkich zawodniczek przed zbliżającymi się mistrzostwami świata, które w dniach 4-14 września odbędą się w Liverpoolu. Takie same testy przeszła również Julia Szeremeta. Zaskoczenia nie było.

22-latka oczywiście jest kobietą. Otrzymała więc certyfikat płci i nie ma mowy o żadnych kontrowersjach - przekazał Przegląd Sportowy Onet. Co ciekawe, testy płci od 2026 roku przechodzić będą również mężczyźni. World Boxing chce uniknąć wszelkich domysłów i ewentualnych nieprawidłowości.

Wcześniej boksem amatorskim zarządzała federacja IBA, która do mistrzostwa świata w 2023 roku nie dopuściła Imane Khelif i Lin Yu-Ting właśnie z powodów niezaliczenia testów płci. Obie wystartowały później w Paryżu i wygrały złote medale, a Tajwanka wygrała w finale z samą Szeremetą. Na przyszłych igrzyskach takich kontrowersji już nie będzie.

Kacper Ciuksza

WSP

Nowy zawodnik i dwie porażki. PGE Start zaczął grać

PGE Start Lublin rozegrał dwa pierwsze sparingi przed rozpoczęciem sezonu 2025/26. Wicemistrzowie Polski poinformowali również o transferze nowego zawodnika.

Start Lublin udał się na południe Polski, by rozegrać dwa pierwsze sparingi przed sezonem 2025/26. Pierwszymi rywalami zespołu Wojciecha Kamińskiego byli koszykarze Śląska Wrocław. Z nimi czerwono-czarni przegrali 78:96. Najlepiej w zespole punktowali Elijah Hawkins i Jordan Wright. Obaj zdobyli po 15 punktów. W drugim sparingu rywalami Startu byli koszykarze Górnika Wałbrzych. Niestety również ten zespół okazał się lepszy od lublinian - wygrał 86:76. Trenera cieszyć mogła jednak forma Hawkinsa, który tym razem zdobył aż 26 punktów. Kroku dotrzymał mu Trey Tennyson, na którego koncie znalazło się 21 „oczek". Być może w kolejnych sparingach lublinianie będą radzili sobie lepiej, bo do składu dołączy kolejny Amerykanin. Klub ogłosił, że nowym graczem czerwono-czarnych został Tevin Mack. To 28-latek, który najlepiej czuje się na pozycji nr 3 i mierzy 201 cm wzrostu. Wcześniej występował w barwach drużyn NCAA z Teksasu, Alabamy i Karoliny Południowej. W Europie zaliczył do tej pory kluby w Kosowie, we Włoszech, w Portugalii i Grecji. Ma za sobą także grę w zespołach z Azji i Afryki. Ostatni sezon zaczął w Libii, następnie w grudniu przeniósł się na Tajwan, gdzie zdobywał średnio 21.6 punktów na mecz dla drużyny New Taipei CTBC DEA.

Sparingi:

WKS Śląsk Wrocław - PGE Start Lublin
96:78
(32:14, 14:20, 27:23, 23:21)
Start: Hawkins 15, Wright 15, Tennyson 14, Krasuski 10, Put 8, Ford 7, Griffin 6, Pelczar 3, Szymański

Górnik Zamek Książ Wałbrzych - PGE Start Lublin
86:76
(22:12, 17:17, 25:17, 22:30)
Start: Hawkins 26, Tennyson 21, Griffin 12, Wright 6, Ford 4, Pelczar 3, Krasuski 2, Szymański 2, Kępka

Kacper Ciuksza

eprasa.pl 61b90e6185

Lewart liderem. Ekipa Bonina z kompletem punktów

Wymarzony początek sezonu w wykonaniu lubartowian. Po czterech kolejkach piłkarze Grzegorza Bonina są liderem IV ligi z kompletem punktów!

Zaległy mecz 1. kolejki rozgrywany w Lublinie był okazją, by przypieczętować dobry start sezonu. Lewart nie zawiódł – już w 4. minucie objął prowadzenie i do końcowego gwizdka kontrolował przebieg spotkania.

Początek był piorunujący. Lewart od razu ruszył lewą flanką, gdzie aktywny był Łukasz Najda. To właśnie po jego dośrodkowaniu Sebastian Plesz zdobył gola strzałem z woleja, wykańczając akcję w stylu godnym najwyższych lig. Chwilę później gospodarze mogli wyrównać – dynamiczny Dawid Brzozowski przedarł się prawą stroną, ale jego strzał wybronił pewnie Damian Podleśny.

Przez kolejne minuty to Lewart dyktował warunki. Denys Demianenko i Paweł Myśliwiecki szukali swojej szansy, pressing przynosił efekty, a gra bocznych pomocników siała spustoszenie w szeregach Motoru. W 41. minucie biało-niebiescy zdobyli drugiego gola – kolejne dobre zagranie Najdy trafiło do Plesza, który tym razem asystował przy bramce Arkadiusza Bednarczyka.

Motor odpowiedział błyskawicznie – już minutę później, po dynamicznej akcji Brzozowskiego, padła bramka kontaktowa. Strzał w krótki róg zaskoczył Podleśnego i ustalił wynik pierwszej połowy.

Po przerwie gospodarze próbowali doprowadzić do remisu, jednak dobrze zorganizowana defensywa Lewartu nie pozwalała im na wiele. Głównym zagrożeniem były stałe fragmenty gry, ale nie przyniosły one efektu.

W 59. minucie Lewart wykorzystał błąd rywali. Nieporozumienie między bramkarzem a obrońcą Motoru zakończyło się przejęciem piłki przez Dawida Skoczylasa, który idealnie dograł do Denysa Demianenki – ten bez problemu podwyższył na 3:1.

Do końca meczu podopieczni Grzegorza Bonina grali spokojnie i mądrze. Szanse mieli jeszcze Bednarczyk, Myśliwiecki i Skoczylas, ale wynik nie uległ już zmianie. Rezerwy Motoru próbowały jeszcze naciskać, jednak strzały Palucha i Kuchty zatrzymywały się na obrońcach lub były niecelne.

Zwycięstwo w Lublinie było w pełni zasłużone – Lewart był drużyną dojrzalszą, skuteczniejszą i znacznie lepiej zorganizowaną.

Motor II Lublin - Lewart Lubartów
1:3 (1:2)

Bramki: D. Brzozowski 42` - Plesz 4`, Bednarczyk 41`, Demianenko 59`.
Motor II: Kukulski - Bartoszek, Mazur, Hurenko, Niegowski (86` K. Brzozowski), Jabłoński, Bereza (74` Michułka), Kuchta (76` Kisiel), D. Brzozowski (74` Węgrzyn), M. Paluch, Kraska (55` Tracz).
Lewart: Podleśny - Kompanicki, Niewęgłowski, Smirnov (77` D. Paluch), Plesz (46` Gede), Skoczylas, Szymona (59` Wolski), Bednarczyk (88` Zieliński), Najda (86` Raczyński), Myśliwiecki (82` Aftyka), Demianenko (63` Żelisko).
Żółta kartka: Szymona.

Lider nie zwalnia tempa! Kolejne trzy punkty w Lubartowie

W sobotnie popołudnie Lewart podejmował Janowiankę, mając w głowie jasny cel: czwarte zwycięstwo i samodzielne prowadzenie w tabeli. I choć goście z Janowa Lubelskiego postawili trudne warunki, gospodarze po raz kolejny udowodnili, że są w świetnej formie.

Już w 1. minucie mogło być 1:0 – akcja Skoczylasa i Demianenki zakończyła się strzałem Myśliwieckiego, który zatrzymał Rojek. Kilka minut później bliscy trafienia byli Najda i Demianenko – piłka minimalnie minęła słupek.

Goście również nie zamierzali ograniczać się tylko do obrony. W 9. minucie po rzucie rożnym Gede strzelał głową, a po chwili Niewęgłowski miał okazję na dobitkę, ale obrona Janowianki zdołała wyjść z opresji.

W 26. minucie Lewart objął prowadzenie – po dośrodkowaniu Bednarczyka niefortunnie interweniował Michał Koźlik, który skierował piłkę do własnej bramki. Goście odpowiedzieli rzutem wolnym – w 32. minucie precyzyjne dośrodkowanie Pawła Zięby wykorzystał Kacper Piechniak, wyrównując wynik.

Pierwsza połowa zakończyła się remisem, choć obie drużyny miały jeszcze swoje szanse. Po przerwie Lewart szybko odzyskał prowadzenie – Koźlik popełnił kolejny błąd, a Myśliwiecki nie zmarnował prezentu, pokonując bramkarza z bliska.

Od tego momentu mecz zrobił się bardziej otwarty. Janowianka miała swoje okazje – głównie za sprawą Piechniaka, który popisał się nawet próbą przewrotki, ale kapitalnie bronił Podleśny. W 70. minucie Skoczylas i Paluch mieli piłkę meczową, ale zabrakło skuteczności.

Dopiero w 89. minucie Lewart postawił kropkę nad „i". Doskonałe dośrodkowanie Aleksa Aftyki z lewej strony wykorzystał Mateusz Kompanicki, który głową ustalił wynik meczu.

Zwycięstwo nie tylko dało Lewartowi trzy punkty, ale także pozwoliło wskoczyć na pozycję lidera IV ligi lubelskiej. Dodatkowym atutem był remis w meczu Hetmana Zamość z Bugiem Hanna (2:2), który otworzył drogę do samotnego fotelu lidera.

Lewart Lubartów - Janowianka Janów Lubelski
3:1 (1:1)

Bramki: Koźlik 26` (s), Myśliwiecki 47`, Kompanicki 89` - Piechniak 32`.
Lewart: Podleśny- Gede (81` Raczyński), Niewęgłowski, Smirnov, Kompanicki, Skoczylas (90+2` Kuźma), Wolski (61` Szymona), Bednarczyk (87` Zieliński), Najda (61` Paluch), Myśliwiecki (78` Aftyka), Demianenko (61` Żelisko).
Janowianka: Rojek - Małek (87` Piskorski), Mazurek, Koźlik, Pawełkiewicz (59` Sypień), Zięba (87` Kiszka), Dacko (46` Etana), Birut, Marotto (68` Głaz), Stępniowski (78` Widz), Piechniak
Żółte kartki: Gede, Wolski - Birut, Etana.

mp

IV LIGA

WYNIKI 4. KOLEJKI
Lublinianka - Orlęta Ł. 5:0
Granit - Huragan 2:1
Bug - Hetman 2:2
Łada - Orlęta R. 4:0
Lewart - Janowianka 3:1
Tur - Ruch 2:5
Start - Motor II 2:2
Tanew - Tomasovia 0:1
MECZ ZALEGŁY
Motor II - Lewart 1:3

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lewart Lubartów	4	12	13:2
2	Hetman Zamość	4	10	13:3
3	Lublinianka Lublin	4	8	11:4
4	Start Krasnystaw	4	8	8:6
5	Tomasovia Tom. Lub.	4	7	4:3
6	Orlęta Radzyń Podlaski	4	7	9:9
7	Janowianka Janów Lub.	4	6	8:8
8	Ruch Ryki	4	6	10:10
9	Łada Biłgoraj	4	6	7:6
10	Tur Milejów	4	6	7:7
11	Motor II Lublin	4	4	7:8
12	Orlęta Łuków	4	4	5:7
13	Granit Bychawa	4	4	4:10
14	Bug Hanna	4	2	6:8
15	Tanew Majdan Stary	4	0	4:12
16	Huragan Międzyrzec Podl.	4	0	3:16

NASTĘPNA KOLEJKA (06.09., godz. 16:00): Orlęta R. - Lewart, Orlęta Ł. - Łada, Huragan - Bug, Hetman - Lublinianka, Janowianka - Tanew, Tomasovia - Tur, Ruch - Start, Motor II - Granit.

mp

Hubert Kotowicz wraca do Lewartu! Doświadczony pomocnik znów zagra w biało-niebieskich barwach

Kibice Lewartu Lubartów mają powody do radości – do drużyny powraca dobrze znany i ceniony zawodnik. Hubert Kotowicz, 31-letni pomocnik, ponownie zasili szeregi biało-niebieskich w sezonie 2025/2026. Ostatnio reprezentował barwy Ludwiniaka Ludwin.

Kotowicz to wychowanek Górnika Łęczna, który już dwukrotnie występował w Lewarcie. Po raz pierwszy do drużyny z Lubartowa dołączył w sezonie 2015/2016. Na boiskach III ligi zagrał wtedy w 29 spotkaniach, zdobywając 3 bramki. Następnie przeniósł się do Chełmianki Chełm, z którą związany był przez trzy sezony. W tym czasie rozegrał łącznie 79 spotkań (28 w IV lidze, 51 w III lidze) i strzelił 9 goli.

Hubert Kotowicz został nowym-starym graczem Lewartu

W sezonie 2019/2020 Kotowicz wrócił do Lewartu i ponownie wystąpił w IV lidze. Zaliczył wtedy 15 ligowych meczów, zdobywając 2 bramki oraz dołożył 3 występy w Pucharze Polski LZPN. Po roku znów obrał kurs na Chełm, gdzie ponownie prezentował wysoki poziom – w 37 meczach III ligi zdobył 8 goli.

W sezonie 2021/2022 dołączył do Świdniczanki Świdnik, z którą grał zarówno na poziomie IV, jak i III ligi. W barwach świdnickiego zespołu rozegrał łącznie 74 spotkania (42 w IV lidze i 32 w III lidze), zdobywając łącznie 15 bramek.

Ostatni sezon spędził w Ludwiniaku Ludwin, gdzie jego skuteczność była imponująca – w 24 meczach klasy A strzelił aż 22 gole, udowadniając, że wciąż potrafi robić różnicę na boisku.

Teraz Hubert Kotowicz po raz trzeci wraca do Lewartu i kibice z pewnością liczą, że jego doświadczenie oraz piłkarska jakość pomogą drużynie w osiągnięciu kolejnych sukcesów.

mp

Jak środa to Puchar Polski! Będzie ciekawie

Rozgrywki Pucharu Polski na szczeblu okręgowym wkraczają w decydującą fazę. Emocje po III rundzie jeszcze nie opadły, a już kibice mogą zacierać ręce na kolejne mecze.

IV runda zapowiada się niezwykle ciekawie. Na boiskach zmierzą się zarówno rezerwy klubów z wyższych lig, jak i ambitne zespoły z niższych klas rozgrywkowych.

W poprzedniej rundzie nie brakowało niespodzianek i wysokich wyników. Prawdziwy popis ofensywy dał Granit Bychawa, rozbijając Orły Kazimierz aż 11:0. Pewne zwycięstwa odniosły także m.in. Lublinianka Lublin (8:1 z Cisowianką Drzewce) oraz Powiślak Końskowola (8:1 z Albatrosem Świdnik).

WYNIKI III RUNDY
Polesie Kock – POM-Iskra Piotrowice 0:4
TJMMNW Lublin – Sokół Konopnica 3:2
Cisowianka Drzewce – Lublinianka Lublin 1:8
Czarni Dęblin – Amator Leopoldów-Rososz 2:1
Orły Kazimierz – Granit Bychawa 0:11
Albatros Świdnik – Powiślak Końskowola 1:8
Żyrzyniak Żyrzyn – Górnik II Łęczna 1:2
OSH33 Tajfun Ostrów Lubelski – Janowianka Janów Lubelski 0:1
Huragan Siostrzytów – Lewart Lubartów 1:5
Ruch Ryki – Tur Milejów 1:5
Ludwiniak Ludwin – BKS Bogucin 4:3
Tarasola Cisy Nałęczów – Motor II Lublin 0:4
AF Głusk – KS Ciecierzyn 3 : 0

PROGRAM IV RUNDY
(03.09., godz. 17:00)
Tur Milejów - Stal Kraśnik
(03.09., godz. 17:30)
Ludwiniak Ludwin - Powiślak Końskowola
Janowianka Janów Lubelski - Granit Bychawa
AF Głusk - Lublinianka Lublin
POM-Iskra Piotrowice - Lewart Lubartów
Czarni Dęblin - Świdniczanka Świdnik
Górnik II Łęczna - Motor II Lublin
(03.09., godz. 20:45)
TJMMNW Lublin - Avia Świdnik

mp

PUL

eprasa.pl 61b90e6185

Radni nie udzielili absolutorium staroście. RIO: Uchwała jest nieważna

Radni zdecydują czy odwołać starostę. Jakie szanse?

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Zarząd powiatu łęczyńskiego nie otrzymał wotum zaufania, co jest równoznaczne z wnioskiem o jego odwołanie. Jednocześnie Regionalna Izba Obrachunkowa unieważniła uchwałę w sprawie nieudzielenia staroście absolutorium, bo radni powinni ocenić budżet, a nawet nad nim nie dyskutowali i nie wskazali żadnych nieprawidłowości.

Sesja Rady Powiatu Łęczyńskiego odbędzie się w środę, 3 września. W porządku obrad jest dyskusja oraz rozpatrzenie projektu i podjęcie uchwały w sprawie odwołania Zarządu Powiatu w Łęcznej z przyczyny nieudzielenia wotum zaufania za rok 2024.

Szanse na odwołanie zarządu są jednak znikome, bo starosta Daniel Słowik (PSL) ma większość – w 17-osobowej radzie rządzi koalicja, którą tworzy dziewięcioro radnych. To cztery mandaty Koalicji Obywatelskiej, trzy Trzeciej Drogi i dwa Twojego Samorządu. A opozycyjne Prawo i Sprawiedliwość ma osiem szabel.

Tymczasem do odwołania zarządu trzeba co najmniej 3/5 głosów ustawowego składu rady, czyli w przypadku powiatu łęczyńskiego chodzi o poparcie 11 z 17 radnych. Wprawdzie, z powodu pewnych zgrzytów wewnątrz koalicji starosta Daniel Słowik (PSL) drugi rok z rzędu nie otrzymał wotum zaufania i absolutorium, ale to raczej „pogrożenie palcem", wewnątrzkoalicyjne niesnaski, a nie groźba rozpadu koalicji.

Na czerwcowej sesji za projektem uchwały w sprawie udzielenia absolutorium głosowało 7 radnych, przeciw było 3 radnych, kolejnych 7 osób wstrzymało się od głosu. Nie było więc wymaganej bezwzględnej większości.

RIO: Nie było oceny budżetu, żadnej dyskusji

Tymczasem Regionalna Izba Obrachunkowa powiedziała wprost, że nieudzielenie absolutorium z innych powodów niż nieprawidłowości w wykonaniu budżetu jest naruszeniem prawa. Izba unieważniła czerwcową uchwałę w tej sprawie.

W uzasadnieniu czytamy, że wyłączną podstawą nieudzielenia absolutorium może być merytoryczna ocena wykonania budżetu, a nie innej działalności zarządu. „W toku rozpatrywania kwestii absolutorium dla zarządu [powiatu łęczyńskiego] nie odbyła się jakakolwiek dyskusja odnosząca się do wykonania w 2024 r. budżetu powiatu. Nie zostały sformułowane żadne zarzuty w zakresie wykonania przez Zarząd planu dochodów, wydatków, przychodów i rozchodów w 2024 r. Tym samym nie zostały w ocenie Kolegium spełnione wymogi w zakresie prawidłowo przeprowadzonej oceny absolutoryjnej" – uzasadnia Piotr Przystupa, przewodniczący Kolegium RIO w Lublinie.

I dodaje, że radni faktycznie nie ocenili wykonania budżetu, stopnia realizacji planowanych dochodów i wydatków oraz nie uzasadnili istnienia i przyczyny ewentualnych rozbieżności w tym zakresie, a także odpowiedzialności organu wykonawczego za taki stan rzeczy. Mimo unieważnienia tej uchwały, wniosek o odwołanie zarządu stanie na sesji, bo nadal w mocy jest nieudzielenie wotum zaufania.

Są w koalicji, nie poparli absolutorium

Ręki za absolutorium nie podniósł m.in. przewodniczący rady Teodor Kosiarski z listy Koalicji Obywatelskiej, mimo że zarząd tworzą m.in. ludzie KO: wicestarosta Michał Woźniak i członkini zarządu Danuta Szychta-Zagwodzka.

– Budżet na 2024 rok został zaplanowany jeszcze przez poprzedni zarząd, który uwzględnił w nim tzw. „wirtualne pieniądze". W dochodach zapisano na przykład rzekome wpływy z dotacji od gmin, które nie miały pokrycia w żadnych wiążących porozumieniach. Stąd duży rozdźwięk między zaplanowanym budżetem a jego faktycznym wykonaniem – argumentował Teodor Kosiarski (w rozmowie ze „Wspólnotą", nie na sesji).

Jednak w kuluarach mówi się, że między przewodniczącym a starostą od dłuższego czasu nie ma chemii. Daniel Słowik jest krytykowany m.in. za wolne tempo redukcji etatów w starostwie, które rozrosło się za rządów PiS. Drugim radnym z rządzącej koalicji, który nie poparł udzielenia absolutorium, był Piotr Jastrzębski (Twój Samorząd). Nieoficjalnie mówi się, że ma to swoje źródło jeszcze w rozmowach koalicyjnych, które odbywały się w ramach samorządu miejskiego i powiatowego. Bo Jastrzębski miał liczyć m.in. na stanowiska sekretarza powiatu i wiceburmistrza dla ludzi z Twojego Samorządu, ale ostatecznie przypadły Platformie Obywatelskiej. Jednak jest wątpliwe, żeby ci radni zagłosowali teraz nad odwołaniem koalicyjnego zarządu.

Kamil Kulig

Cztery incydenty na drodze jednego dnia. Ucierpiał motocyklista

ŁĘCZNA: Jednego dnia na drodze krajowej nr 82 doszło do czterech zdarzeń drogowych. Trzy z udziałem dzikiej zwierzyny oraz jedno z udziałem motocyklisty. Interweniowało Lotnicze Pogotowie Ratunkowe.

W piątek (29 sierpnia) motocyklista „wypadł" z zakrętu.

- Na miejscu policjanci ustalili, że prawdopodobną przyczyną kolizji była nadmierna prędkość. Z uwagi na obrażenia jakich doznał 40-letni mieszkaniec powiatu łęczyńskiego został przetransportowany śmigłowcem do szpitala - informuje aspirant Daniela Giza- Pyrzyna z KPP we Włodawie.

Fot.KPP Włodawa

W piątek (29 sierpnia) motocyklista „wypadł" z zakrętu

Kolejne zgłoszenia dotyczyły wtargnięcia dzikiej zwierzyny na jezdnię. W wyniku tych zderzeń nikt nie ucierpiał.

Joanna Niećko

Inauguracja roku szkolnego w gminie Niemce

Przeprowadzka przedszkolaków z remizy do nowego budynku

Fot.Gmina Niemce

Szkoła wreszcie będzie miała własną, dobrze wyposażoną kuchnię i stołówkę. Pomieszczenia oglądali Marek Gruda (z lewej) - przewodniczący Rady Gminy Niemce i wójt Marian Golianek

Inauguracja nowego roku szkolnego zbiegła się z oddaniem do użytku nowych obiektów oświatowych w gminie Niemce. W świeżo oddanych salach rozpoczęły zajęcia przedszkolaki i dzieci z klas I-III z Nasutowa. W Jakubowicach Konińskich gotowe na przyjęcie młodzieży są zaplecze socjalne i także nowe klasy.

Rozbudowa SP w Jakubowicach przewyższa swoim rozmachem dotychczasowe inwestycje. Placówce przybędą pomieszczenia o łącznej powierzchni 2985 metrów kwadratowych. W tej chwili gotowe są – zaplecze kuchenne, stołówka i część klas. Niestety, na oddanie do eksploatacji czeka okazała aula. Jej wykończenie i wyposażenie są kosztowne i trudno powiedzieć, kiedy będzie służyła młodzieży i mieszkańcom.

Dodajmy, że w nowym obiekcie w Jakubowicach będzie miejsce nie tylko dla maluchów. Na najniższej kondygnacji, w piwnicach, usytuowano szatnie, kotłownię i zaplecze kuchni. Na parterze mieścić się będzie wspomniane przedszkole z pięcioma oddziałami. Na parterze jest zlokalizowana stołówka i kuchnia. Z kolei na piętrze znajduje się osiem sal lekcyjnych. Będzie też m.in. gabinet dyrekcji. Projektanci zaplanowali też taras, a na nim ma być przestrzeń do relaksu, z małym boiskiem i miejscami do odpoczynku.

Przypomnijmy, że rozbudowa SP w Jakubowicach podzielona była na etapy. Pierwszy realizowało przedsiębiorstwo Mironbud, a teraz prace wykończeniowe prowadzone są przez Edach. Przedsięwzięcie będzie kosztowało około 22 mln zł.Z kolei w Nasutowie w szybkim tempie powstał budynek, w którym zlokalizowano przedszkole i klasy I-III. Inwestycja jest bardzo wyczekiwana przez nasutowian, ponieważ stara szkoła jest w coraz gorszym stanie. Z kolei przedszkolaki korzystały z adoptowanych pomieszczeń remizy. Nowa placówka ma powierzchnię 1300 metrów kwadratowych (na dwóch kondygnacjach), a koszt jej budowy to ok. 10 mln zł, z czego 7,5 mln zł to środki zewnętrzne. Początek roku rozpocznie się w murach starej placówki, ale nowy przyjął pierwsze dzieci w poniedziałek rano. Do ostatniej chwili trwały przygotowania i kompletowanie wyposażenia. Tydzień przed inauguracją roku szkolnego władze gminy sprawdzały, jaki jest etap tych przygotowań.

Artur Toruń

eprasa.pl 61b90e6185

O potyczce partyzantów z Niemcami

Lubelszczyzna wyzwalana spod okupacji niemieckiej w 1944 roku, była obszarem dość intensywnych działań partyzantki zarówno „akowskiej", jak też „moczarowskiej". Wydarzenia z tamtego czasu są dość dobrze udokumentowane przez historyków i miłośników lokalnej historii.

Na podstawie relacji byłego mieszkańca Woli Sernickiej (nazwisko znane autorowi), dowiedziałem się o nieznanym mi wcześniej epizodzie z czasu wojny wartym wspomnienia. Dotychczas w żadnej publikacji nie spotkałem się z opisem tamtego zdarzenia, które według opowieści, do pewnego czasu funkcjonowało w lokalnym przekazie ustnym. Tak to się dzieje, że wraz z pokoleniem czasu wojny, wiele interesujących historii tamtego okresu odchodzi w zapomnienie. Wiele spośród nich wartych jest utrwalenia, ale przyznać należy, że są też takie o których lepiej nie wspominać.

To zdarzenie skutkowało śmiercią dwóch ludzi – naszego partyzanta oraz niemieckiego żandarma. Czy zatem można uznać je za błahe?

W lipcu 1944 roku kilku niemieckich żandarmów pieszo zmierzało w kierunku Lubartowa. Szli drogą gruntową położoną tuż przy południowej strony chłopskiego lasu Jaworowiec, należącego do rolników z Woli Sernickiej. Z drogi tej w tamtym czasie korzystali również mieszkańcy Wólki Zabłockiej, a nawet Kaznowa, udający się przez Chlewiska do Lubartowa. Przypadek sprawił, że tamtego dnia na brzegu Jaworowca spotkanie miało kilku uzbrojonych partyzantów głównie z Pałecznicy. Partyzanci dostrzegli słabo uzbrojonych żandarmów i postanowili podjąć próbę rozbrojenia ich, aby pozyskać kilka sztuk karabinów. Jednakże Niemcy nie zamierzali łatwo kapitulować. Oddali kilka strzałów w kierunku partyzantów, aby ich odstraszyć i pędem ruszyli w stronę widocznych na horyzoncie zabudowań wioski. Partyzanci w pewnym dystansie zmierzali za żandarmami aż do Chlewisk. Tam Niemcy weszli do jednego z domów i widząc zbliżających się partyzantów otworzyli do nich ogień. Tak zaczęła się wzajemna strzelanina.

W pewnym momencie partyzant z Pałecznicy o nazwisku Budzyński został trafiony kulą w klatkę piersiową i na skutek odniesionej rany zmarł na miejscu. Pomimo to partyzanci nie odstąpili, nie zrezygnowali i kontynuowali ostrzał żandarmów. Jak się okazało Niemcom skończyła się amunicja. Wyszli z domu z podniesionymi rękami. Rozbrojono ich, ustawiono w rzędzie i nakazano wskazanie osobnika, który zastrzelił partyzanta, pod groźbą rozstrzelania wszystkich. Wówczas jeden z żandarmów sam z własnej woli wystąpił z szeregu przyznając, że to on jest sprawcą śmierci partyzanta.

Rozbrojonych Niemców puszczono wolno, poza tym jednym, który zabił ich kolegę. Partyzanci wraz z Niemcem skierowali się w rejon „pałeckiego bagna". Na skrzyżowaniu dróg, tej do Wólki Zabłockiej z drogą na bagna, zastrzelono Niemca i tam ogołoconego z ubrania pozostawiono.

Niemiec leżał tak na drodze kilka dni. W międzyczasie mieszkańcy Wólki Zabłockiej właśnie tą drogą pieszo chodzili do Lubartowa, przechodząc obok rozkładających się zwłok. Wiedzieli, że to Niemiec, który zapłacił życiem za zastrzelenie partyzanta. W końcu dwóch mieszkańców Wólki w czasie drogi powrotnej z Lubartowa postanowiło pochować ciało Niemca. Nie dysponowali szpadlem toteż udali się do Woli Sernickiej - Zagrody i tam pożyczyli dwa szpadle od Borzęckiego i Tchórza. Ciało Niemca zakopali w płytkim dołku tuż przy drodze. W pochówku poza inicjatorami pochowania Niemca, uczestniczyło jeszcze dwóch mieszkańców Woli Sernickiej, właściciele szpadli.

Wieść o potyczce partyzantów z Niemcami, o skutkach tej potyczki, szybko rozeszła się wśród mieszkańców okolicznych wiosek i jak to bywa w środowisku wiejskim, żyła swoim życiem.

Minęło wiele lat od tamtego zdarzenia, a mimo to w przekazie ustnym wspominano to wydarzenie opowiadając o nim młodszemu pokoleniu. Toteż wśród miejscowych „wyrostków" znaleźli się śmiałkowie, którzy postanowili sprawdzić, czy rzeczywiście w miejscu, o którym już wiedzieli spoczywają zwłoki Niemca. Kopiąc dołek trafili na ludzką czaszkę i czym prędzej czmychnęli z tego miejsca przerażeni. Po ochłonięciu z przerażenia powrócili i uporządkowali mogiłę.

Historia błaha z pozoru, bo przecież w wojnę życie straciło miliony ludzi, a tu raptem dwóch. Czy wobec tego warto w ogóle o takich epizodach wspominać? Czy warto zastanowić się nad wojennym losem jednego żołnierza, czy też partyzanta? Było minęło można by rzec. Wojna przecież rządzi się swoimi prawami. Ci co są po przeciwnych stronach strzelają do siebie, tak to już jest. Jednakże obraz tamtego czasu nie jest pełny bez pamiętania o lokalnej historii, nawet tej epizodycznej.

Należy również wiedzieć, że nie każdy szeregowy żołnierz idzie na wojnę z własnej nieprzymuszonej woli. Czasami los sprawia, że wbrew sobie można trafić w zawirowania wydarzeń, których uniknąć nie sposób, które okaleczają psychicznie, fizycznie, mogą pozbawić życia. Można trafić na złą stronę mocy wbrew sobie, tak jak doświadczali tego Ślązacy, Pomorzanie w czasie II Wojny Światowej.

W Woli Sernickiej w budynku szkoły w 1944 roku stacjonowali niemieccy żandarmi Ślązacy, wcieleni do służby pod przymusem. Żandarmi kontaktowali się z mieszkańcami wioski w sprawie zakupu żywności; chleba, mleka, jaj, i wówczas rozmawiali w języku polskim. Ich przełożonym był esesman, który zwykle stacjonował w Lubartowie, a kiedy pojawiał się w Woli Sernickiej wszyscy żandarmi posługiwali się wyłącznie językiem niemieckim. Jak wynika z przekazu Mieczysława Karczmarza, jego ojciec Bolesław Karczmarz, jako żołnierz Wojska Polskiego przeszedł całą kampanię wrześniową od początku do jej zakończenia. Dosłużył się nawet stopnia plutonowego. Po przegranej wojnie wrócił na ojcowiznę i zajął się gospodarstwem rolnym rodziców. To między innymi u niego zaopatrywali się żandarmi Ślązacy, a przy okazji uskarżali na swoją niedolę. Tuż przed pojawieniem się Rosjan w Woli Sernickiej jeden z żandarmów w rozmowie z Bolesławem Karczmarzem powiedział do niego na pożegnanie – Bolesławie, Ruscy i tak nas wykończą, nie będą patrzeć na to, że tak naprawdę jesteśmy Polakami.

Nie wiemy kim był Niemiecki żandarm, który zastrzelił partyzanta. Nie wiemy czy miał coś więcej na sumieniu. Wiemy, że z nieprzymuszonej woli wystąpił z szeregu, aby uchronić kolegów przed rozstrzelaniem. Prawdopodobnie do końca życia byli mu wdzięczni za tamten krok, który uchronił ich przed niechybną śmiercią. Być może niektórzy z nich dożyli sędziwego wieku wspominając opisany epizod. Partyzanci, koledzy Budzyńskiego, też zapewne rozpamiętywali tamtą potyczkę i kto wie, czy nie żałowali swojej decyzji. U schyłku wojny za kilka sztuk broni jeden z nich zapłacił najwyższą cenę. Czy ich decyzja była słuszna? Nie ma dobrej odpowiedzi na tak postawione pytanie.

Oto jeden z wojennych epizodów, jakie się działy w tamtym czasie w okolicach naszych wiosek.

Stanisław Marzęda

Zderzenie aut w Kocku

Fot.OSP KSRG Kock

Do zderzenia doszło 27 sierpnia na skrzyżowaniu DK 48 i ul. Łukowskiej. Jak informuje podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie, kierujący samochodem renault megane mieszkaniec gminy Kock nie ustąpił pierwszeństwa prawidłowo jadącemu samochodowi Nissan Micra i doprowadził do zderzenia. Sprawca został pouczony. W akcji na miejscu zdarzenia uczestniczyły zastępy: JRG Lubartów, OSP KSRG Kock, JRG Radzyń Podlaski, był zespół ratownictwa medycznego i policja

Wypadek w gm. Ostrówek

Fot.OSP Ostrówek

**Jak informuje OSP Ostrówek do zderzenia doszło 28 sierpnia na skrzyżowaniu około godz. 8.34.
- Działania zastępów polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, odłączeniu zasilenia w pojazdach, neutralizacji płynów eksploatacyjnych oraz kierowaniu ruchem. W zdarzeniu nikt nie ucierpiał - informują druhowie z Ostrówka. W akcji na miejscu zdarzenia uczestniczyły zastępy OSP Ostrówek i PSP Lubartów, była też policja**

LUB

eprasa.pl 61b90e6185

Dzień sportu w Lubartowie

„Piana party" bardzo podobało się najmłodszym uczestnikom imprezy

Dzień Sportu jak co roku zorganizował MKS Lubartów. Reprezentantka tego klubu Marta Rodzik prowadzi treningi na placu przed ratuszem. Byli członkowie klubu petanque Wieprz Lubartów, na chętnych czekają urządzenia do ćwiczeń siłowych, można grać w tenisa stołowego z zawodnikami MKS Lewart AGS. Były dmuchańce dla dzieci, foto budka. Nie zabrakło pokazów walk MMA. Dzieci cieszyły się z „piana party".

Marcin Kusyk

Marta Rodzik z MKS Lubartów prowadziła trening

Nie zabrakło pokazów walk

Na co pójdzie fundusz sołecki, zdecydują mieszkańcy

SOŁECTWO	MIEJSCE	DATA	GODZINA
Baran	U Pani Sołtys	3.09.	17:00
Czwerwonka Poleśna	U Pani Sołtys	4.09.	17:00
Czerwonka Gozdów	Świetlica Wiejska	4.09.	18:00
Stary Antonin	Świetlica Wiejska	8.09	17:00
Nowy Antonin	Świetlica Wiejska	8.09.	18:00
Sołuszyn	Świetlica Wiejska	9.09.	18:00
Wólka Mieczysławska	U Pana Sołtysa	10.09.	17:00
Pożarów	Świetlica Wiejska	10.09.	19:00
Bykowszczyzna	U Pani Sołtys	11.09.	18:00
Firlej	Biblioteka	12.09.	18:00
Majdan Sobolewski	Świetlica Wiejska	15.09.	16:00
Sobolew	Świetlica Wiejska	15.09.	17:00
Sobolew Kolonia	Świetlica Wiejska	15.09.	17:00
Wola Skromowska	Świetlica Wiejska	16.09.	18:00
Przypisówka	Świetlica Wiejska	17.09.	18:00
Łukówiec	Świetlica Wiejska	22.09.	18:00
Zagrody Łukówieckie	Świetlica Wiejska	22.09.	18:00
Wóloka Rozwadowska	U Pana Sołtysa	23.09.	17:00
Serock	Świetlica Wiejska	24.09.	18:00
Kunów	Świetlica Wiejska	29.09.	17:00

Od środy 3 września w sołectwach gminy Firlej rozpoczynają się zebrania wiejskie.

Ich głównym celem jest ustalenie przeznaczenia funduszu sołeckiego. Decyzja o tym, na co przeznaczyć środki z funduszu sołeckiego w każdej z miejscowości, musi zapaść na zebraniu wiejskim. To, ile środków przysługuje danej miejscowości, zależy od liczby jej mieszkańców, a wniosek danego sołectwa o realizację przedsięwzięcia uchwala zebranie wiejskie z inicjatywy sołtysa, rady sołeckiej lub co najmniej 15 pełnoletnich mieszkańców sołectwa. Chociaż możliwości jest wiele, to przepisy mówią jasno, że z funduszu sołeckiego mogą być realizowane własne zadania gminy, a wniosek wraz z załącznikami należy złożyć do 30 września w urzędzie gminy.

ema

Spalony stolik i nadpalone ławki. Nastolatków przyłapali strażacy

POWIAT LUBARTOWSKI: Grupa nastolatków została przyłapana na niszczeniu mienia. O sytuacji poinformowali strażacy.

W sobotę (30 sierpnia) Ochotnicza Straż Pożarna w Kamionce poinformowała o zniszczeniu mienia.

- Drodzy mieszkańcy gminy Kamionka chcieliśmy poinformować Was, iż nasze wspólne mienie zostało zdewastowane przez grupę nastolatków, którą przyłapaliśmy na gorącym uczynku. Nie jest to pierwsza taka sytuacja i akt wandalizmu w tamtym miejscu. Wcześniej zostały skradzione deski z altanki, a także widnieją w altance różne napisy, których zdjęć wstawiać wręcz nie wypada. Teraz niestety zniszczenia są większe. Został spalony drewniany stolik oraz są nadpalone ławki, które są też mocno okopcone i nie można z nich korzystać, aby nie pobrudzić sobie ubrań - opisuje OSP KSRG i MDP Kamionka.

Ochotnicza Straż Pożarna w Kamionce poinformowała o zniszczeniu mienia

Dlatego strażacy apelują, aby osoby, które spaliły stolik i zdewastowały ławki, o posprzątanie tego do poniedziałku (1 września) oraz doprowadzenie miejsca do poprzedniego stanu. Jeżeli nie będzie to zrobione, sprawa trafi na policję.

- Jak Wam nie WSTYD niszczyć mienie, które ma służyć naszej całej społeczności?! - dodają strażacy.

Joanna Niećko

LUB

Młodzież z Lubartowa i Sławuty razem tańczy poloneza

Jednym z punktów warsztatów była nauka poloneza

Wspólna nauka tańca była jednym z punktów wizyty w Lubartowie gości ze Slawuty - partnerskiego miasta na Ukrainie.

Grupa młodzieży ze Sławuty - partnerskiego miasta Lubartowa na Ukrainie - przyjechała w przedostatnim tygodniu sierpnia. Goście wzięli udział w pikniku rodzinnym w parku miejskim im. Książąt Sanguszków - to ród książęcy łączący oba miasta, Lubartów i Sławuta były własnością Sanguszków.

Jednym z punktów wizyty były warsztaty taneczne w Lubartowskim Ośrodku Kultury prowadzone przez Ewę Wojciechewicz. . Na zakończenie pobytu gości ze Sławuty w Lubartowie zaprezentowano, czego nauczyli się razem z młodzieżą lubartowską - był to taniec hip - hop, nasz taniec

eprasa.pl 61b90e6185

Żyje i działa dla miasta.

Jubileusz społecznika Jerzego Tracza

Jerzy Tracz dba o lubartowski kirkut od 2018 r.

Jerzy Tracz tańczył w zespołach przez ponad 30 lat

Tańczył w zespole Lubartowiacy. Przez sześć kadencji był radnym. Ponad pół wieku jest Mikołajem. Dzięki niemu lubartowski kirkut przestał wyglądać jak dżungla, a zaczął przypominać godne miejsce spoczynku żydowskich mieszkańców miasta. Społecznik Jerzy Tracz obchodzi jubileusz 80-lecia urodzin.

Jerzy Tracz urodził się 1 września 1945 r. w Lubartowie jako najmłodszy z czwórki rodzeństwa. Już jako młody człowiek zaczął działać społecznie, na początku jako tancerz w Amatorskim Ludowym Zespole Tanecznym w domu kultury.

Tańczył i śpiewał

- Rozpocząłem w 1963 r. po kursie tańca towarzyskiego w Powiatowym Domu Kultury. Wielkie zasługi jako jego kierowniczka miała pani Maria Kozioł. Była pomysłodawczynią zespołu tańca ludowego. Od 1964 r. byłem członkiem zespołu. Siedziba była naprzeciw oo. Kapucynów, na dole był USC, na górze Dom Kultury, prężnie działający. Pamiętam, w 1964 r. już pojechaliśmy do Łańcuta, tak się rozpoczęło docenianie społeczników - wspomina pan Jerzy. Wraz z zespołem brał udział w dożynkach krajowych w 1968 r., na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie, w czasie których Ryszard Siwiec dokonał samospalenia w proteście przeciw inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację.

- Tańczyliśmy wtedy mazura, kiedy pojawił się płomień. Oczywiście tańczyliśmy dalej, grupa, która zabezpieczała imprezę nas zdezorientowała - wspomina.

Tańce ludowe towarzyszyły mu nawet w ważnych chwilach życia prywatnego.

- Po powrocie z dożynek centralnych 11 września 1981 r. zawarłem związek małżeński, odbyło się wesele na ludowo - wspomina Jerzy Tracz. - Dyrektor Bronisław Maksymiuk podszedł do mnie, spytał: Jurek, robisz jakieś przyjęcie? Masz salę! To było niemożliwe, bo o tym, komu można wynająć, decydowała partia - wspomina Jerzy Tracz. Dyrektor Maksymiuk to jedna z postaci, które do dziś zachował w pamięci. W Zespole Pieśni i Tańca Lubartowiacy przetańczył ponad 30 lat. Był z zespołem w Turcji, ZSRR, Jugosławii. Występował też w kapeli Lubartowiacy i Chórze Ziemi Lubartowskiej.

Zdarł pięć strojów Mikołaja

Ważna część życiorysu społecznika to rola Mikołaja. Nie ma chyba w Lubartowie instytucji, której Jerzy Tracz nie odwiedziłby w grudniu z prezentami (a czasem z rózgą).

- Kiedyś zakłady pracy organizowały tzw. zabawy choinkowe dla dzieci. Przewodniczący związków zawodowych w Kasprzaku (zakłady UNITRA - przyp. red.), gdzie pracowałem w 1972 r., wiedział, że tańczę w zespole i zaproponował mi: Jurek, teraz będziesz Mikołajem. W Kasprzaku pracowało masę ludzi, to była młoda załoga. Pierwsza zabawa odbyła się na sali widowiskowej SRB (dziś RCEZ - przyp. red.). Wtedy jeszcze byłem przebrany w strój ludowy. Zatańczyłem polkę galopkę, pamiętam, jak śmigałem z takimi obrotami! Później co roku w sali własnej Kasprzaka, tam była niewielka stołówka, robiliśmy imprezy, byłem już jako Mikołaj - wspomina Jerzy Tracz.

Brał udział w mikołajkowych imprezach dla dzieci pracowników garbarni, PSS, milicji (która miała własną restaurację), we wszystkich przedszkolach i szkołach. Jeździł nawet do Domu Kultury na Węglinie w Lublinie. Odwiedzał urzędy, domy opieki, gdy powstało lubartowskie hospicjum, nie odpuścił okazji, żeby odwiedzić jego podopiecznych. Był Mikołajem w kościele św. Anny. Tam jednak nie mógł wystąpić w swoim stroju Mikołaja - czerwonym z czapką z pomponem.

- Siostra zakonna powiedziała, że pajaca do kościoła nie wpuści, musiałem się przebrać za biskupa - wspomina Jerzy Tracz. Był Mikołajem w Lubartowskim Ośrodku Kultury, gdzie wiele lat pracował. Na jedną z imprez dla dzieci niepełnosprawnych przyjechała posłanka Izabela Sierakowska, która tańczyła razem z dziećmi. - Zdarłem pięć strojów Mikołaja - mówi. Do tej pory pojawia się jako Mikołaj na finałach WOŚP.

Radny protestuje i organizuje imprezy

Przez wiele lat Jerzy Tracz był radnym. Pierwszy raz został wybrany w 1994 r. Działał wtedy w Komitecie Obrony Bezrobotnych. Sam nie miał wtedy pracy.

- Zaczęło się robić nieciekawie, powstało duże bezrobocie. Było spotkanie z ministrem, dwóch panów przyjechało z Warszawy. Zaczęli „grać w ping-ponga". Odezwałem się: Panowie, po co przyjechaliście? Grać w ping-ponga w Lubartowie, gdzie jest tyle nieszczęścia? Jeden składa na rząd, drugi na parlament! Przyjechaliście do miasta, gdzie jest wielkie bezrobocie! Jak nie wiecie, jak rozwiązać problem, otwórzcie Majdanek, mnie możecie wpisać na pozycję nr 1, bo też pracy nie mam. Wtedy znajomi powiedzieli: Jurek, startuj, będziesz nas skutecznie bronił! - wspomina Jerzy Tracz.

Zgodnie z namowami znajomych wystartował i wszedł w skład Rady - na sześć kadencji. Co roku w październiku składał listę projektów do budżetu na następny rok, jak podkreśla, po konsultacjach z mieszkańcami Lubartowa, których pytał, co ich zdaniem jest w mieście potrzebne. Na sesjach Rady Miasta składał wiele interpelacji i zapytań. Jako członek Komisji Oświaty, Rekreacji i Sportu bardzo interesował się lubartowską kulturą. W 2008 r., gdy doszło do sporu między miastem a Spółdzielnią Mieszkaniową o zajmowanie przez Lubartowski Ośrodek Kultury lokalu spółdzielni, organizował pikiety w proteście przeciw eksmisji LOK. Zorganizował też debatę o sytuacji kultury. Podobnie działał też w sprawie baraku Lewartu, gdzie ćwiczą zawodnicy Taekwon-do i tenisa stołowego. W czasie sporu spółdzielni z klubem o użytkowanie baraku radny Tracz zorganizował wizytę sportowców na sesji Rady Miasta.

Nie tylko walczył i protestował jako radny, ale działał też jako organizator imprez. Z inicjatywy Jerzego Tracza odbywały się turnieje dzikich drużyn w piłkę nożną, a potem wakacyjne turnieje siatkówki. Organizował je na boisku na osiedlu Popiełuszki, potem przy Gimnazjum nr 2. Radnemu chodziło o to, żeby chłopcy, niekoniecznie najgrzeczniejsi, mieli w czasie wakacji alternatywę dla przesiadywania pod blokiem. Pomysł chwycił, chłopcy sami uporządkowali boisko na osiedlu Popiełuszki. Za udział w turnieju drużyny dostawały nagrody ufundowane przez sponsorów (siatki, piłki). Organizował też festyn osiedlowy dla całych rodzin, na który zaprosił nawet policjantów, żeby mieszkańcy mogli poznać swojego dzielnicowego.

Opiekun kirkutu

Po sześciu kadencjach Jerzy Tracz powiedział sobie „dość" i już nie startował w wyborach, chociaż był do tego namawiany. Działalności społecznej jednak nie zaprzestał. Znany jest z walki o przywrócenie godnego wyglądu kirkutowi w Lubartowie. Zaczął zajmować się zaniedbanym żydowskim cmentarzem w 2018 r.

- Chcę przywrócić temu miejscu godny wygląd. Tu rozstrzelano wielu obywateli Lubartowa, to jest miejsce pamięci. Od lat ludzie mówili mi, żebym się tym zajął, zwracali uwagę, że z cmentarza zrobiono toaletę dla piesków, że jest zachwaszczone - mówił Jerzy Tracz w rozmowie ze Wspólnotą. Praca jest ciężka, często ponad siły 80-letniego społecznika. Sam kosi trawę, wyrywa chwasty, za własne pieniądze kupuje sadzonki drzew i innych roślin. Od niedawna pomaga mu - za zgodą przełożonych - Grzegorz Jaworski, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych i radny miejski. Kilka razy wkroczył na teren kirkutu z kosiarką.

Za swoją pracę na kirkucie Jerzy Tracz jest chwalony częściej przez przyjezdnych niż przez miejscowych. Potomkowie lubartowskich Żydów czy turyści wpisują mu się do notesu. Dziękują mu za zachowanie pamięci o żydowskich mieszkańcach miasta.

Jerzy Tracz działa dalej. Często wspomina przyjaciół - społeczników, których już nie ma wśród żywych: radnych Aleksandra Szalasta, Jana Ścisła, doktora Edwarda Wolińskiego czy miłośnika fotografii i ekologii z Kamionki, Janusza Cyfrowicza.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl 61b90e6185

Dożynki w Abramowie

Orszak dożynkowy z wieńcami

W dożynkowej mszy świętej uczestniczyły władze gminy i zaproszeni goście

Izabelmont zajął II miejsce w konkursie wieńców dożynkowych

Święto Plonów w Abramowie obchodzone było 24 sierpnia. Zaczęło się od mszy świętej w kościele parafialnym odprawionej przez ks. Eugeniusza Dobosza. Dalsza część uroczystości odbyła się na placu Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Abramowie. Nie mogło zabraknąć konkursu wieńców dożynkowych, w którym zwyciężyły: I. Glinnik, II. Wolica, III. Izabelmont.

Marcin Kusyk

W konkursie wieńców I miejsce zajął Glinnik

Wieniec z Wolicy zajął II miejsce

Mszę świętą odprawił ks. Eugeniusz Dobosz

N scenie występowały zespoły muzyczne

Wójt Michał Rola i starostowie dożynek podzielili chleb

LUB

eprasa.pl 61b90e6185

Dożynki w Kocku.

Wieniec z Białobrzegów pojedzie do Michowa

KGW Białowianki z Białobrzeg
Wieniec powstawał przez tydzień, siedem dni pracowałyśmy dzień w dzień. Wcześniej w czerwcu było cięcie zbóż. Każda przyniosła jakieś zboże, kwiaty. Wczoraj przez pół dnia dekorowałyśmy wieniec kwiatami. Jest wykonany z owsa, pszenżyta, żyta, pszenicy, lnu, gryki, prosa. Jest bukszpan, barwinek, kwiaty żywe, jarzębina, zatrwian. Pracowało przy nim całe koło, 17 osób. Nasze koło oficjalnie jest zarejestrowane od roku, ale działa od 1965 r. Przy wieńcu pomagali nam nasi radni Zbyszek Kula i Jacek Kruczek, pomagał dyrektor Domu Kultury w Kocku Maciej Cybulski i pan z firmy reklamowej z Lublina, Grzegorz Wojciechowski.

Starostowie dożynek, Anna i Zbigniew Kula
Namawiano nas, żebyśmy zostali starostami. Najpierw nie chcieliśmy, ale w końcu zgodziliśmy się. Mieszkamy w Białobrzegach. Razem z dzierżawami mamy gospodarstwo o powierzchni 30 ha. Hodujemy bydło opasowe - 30 sztuk i trzodę chlewną - 81 sztuk.

Uroczystości rozpoczęły się od mszy świętej w miejscowym kościele parafialnym. Tam zostały poświęcone wieńce dożynkowe. Dalsza część uroczystości odbywała się na Placu Księżnej Anny Jabłonowskiej. Koła gospodyń Wiejskich z gminy Kock prezentowały swoje wyroby na stoiskach.

Występowały zespoły ludowe. Dziecięca grupa Książkowe Jeżyki wystawiła przedstawienie ekologiczne, dzieci z zespołu działającego przy Domu Kultury prezentowały tańce ludowe. Najlepsze uczennice klas ósmych dostały nagrody od burmistrza. Wybrano wieniec, który będzie reprezentował gminę na dożynkach powiatowych w Michowie 7 września. Pojedzie tam wieniec wykonany przez KGW Białowianki z Białobrzegów.

Marcin Kusyk

Nagrodzone uczennice, które najlepiej zdały egzamin ósmoklasisty - Martyna Edyta Mazur ze Szkoły podstawowej im. Gen. F. Kleeberga w Kocku i Kinga Bylina ze Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Poizdowie

Poświęcenie wieńców dożynkowych

Delegacje z wieńcami dożynkowymi

W pierwszym rzędzie od lewej zastępca burmistrza Kocka Maciej Tracz, senator Stanisław Gogacz, burmistrz Tomasz Futera, przewodniczący Rady Miejskiej Janusz Bilski

Dzieci wystąpiły w ekologicznym przedstawieniu

Tańce przy muzyce Kapeli z Borówka

LUB

eprasa.pl 61b90e6185